

Organizowany wspólnie z chełmeckim RSTK oraz bielskim BRSK z okazji 55-lecia PZPS „Chełmek” wielki Jubileuszowy Konkurs Literacki dla dzieci i młodzieży szkół podstawowych przeszedł wszelkie nasze oczekiwania. Stał się konkursem nie tylko lokalnym czy też wojewódzkim — jest konkursem ogólnopolskim, a nawet MIĘDZYNARODOWYM. Otrzymałymi bowiem aż 971 utworów poetyckich i prozatorskich, których autorami jest 357 dzieci. Jeśli już pozostajemy przy statystyce, to w Grupie Młodzież (klasy I—IV) zgłoszono nam 454 utwory, w tym 63 prozatorskie i 391 poetyckich. W Grupie Starszej natomiast uczestniczy w konkursie 517 utworów, w tym 132 prozatorskie i 385 poetyckich. Trudno nam dokładnie powiedzieć, skąd pochodzą autorzy nadesłanych prac, do czasu opublikowania kopert nie znamy dokładnych adresów, ale sądząc po stemplach pocztowych na kopertach nadeszły na konkurs prace z Anzycowa, Augustowa, Bielska-Białej, Chełmka, Chrzanowa, Cieszyńska, Czładzi, Gliwicy, Gniezna, Jastrzębia-Zdroju, Jaworzna-Szczakowa (CIĄG DALSZY NA STR. 3)

DZIEŃ CZYNU Obywatelskiego

Szerokim echem odbiła się w całym kraju tegoroczna inicjatywa Czynu Obywatelskiego. Znalazła swój oddźwięk także i w chełmeckim zakładzie. I to wcale niemały.

W majową sobotę, Dzień Czynu, zakład pracował nieomal normalnie. Znaczną liczbą osób uczestniczyła w tej akcji. Postanowiono przeznaczyć wypracowane środki na najbardziej istotne cele społeczne, a więc przede wszystkim na Fundusz Pomocy Szkole (czyli mówiąc bardziej prosto — budowę nowej szkoły w Chełmku) oraz na Centrum Zdrowia Matki Polki. Większość pracujących w tym dniu zdecydowanie jednak preferowała pierwszy cel. O dźwiwo — cel ten odpowiadał przede wszystkim... kobietom. A może i nie w tym dziwnego, przecież kobiety już wielokrotnie wypowiadały się w tej sprawie.

Jak zwykle wczesnym rankiem przystąpiono do pracy. W oddziałach manipulacji wierzchowej do pracy stawilo się około 30 osób, niemniej wszystkie niezbędne stanowiska zostały obsadzone. Praca szła pełną parą. Chociaż widać było znacznie większy tzw. luz psychiczny. Pracowano z uśmiechem, z zartem, a zarazem — wydajnie i z myślą o jakości.

W oddziale 422 (rozkrój tekstyłu) pracowało 8 osób, czyli znaczna część załogi. Dozór

techniczny nie ograniczył się tylko do swoich podstawowych zadań, mistrz pracował na równi z innymi. Tu również wejście naszej ekipy prasowej wywołało uśmiech i żarty.

— No widzisz, — wołano do jednej z koleżanek — nie chciałaś dziś przyjść, a okazało się, że warto. Będziesz na fotografii w „Echu”.

Wyniki osiągnięte w Dniu Czynu wskazywały jednak, iż nie tylko żartowano. Wykonano kawał dobrej, rzetelnej roboty.

Także przy produkcji wtórnej skóry nie brakowało pracowników. Taśma wtórnej skóry sunęła jak zwykle. Charakterystyczny szum słychać było jak co dzień.

— Myślę, że ten czyn jest nam potrzebny — powiedział jeden z pracowników. — Mówiono nam, że nadal brakuje pieniędzy na

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Kwitnie przyjaźń i współpraca Polsko-Chińska

W naszych województwach bielsko-białskim i katowickim mamy — jak się okazuje — szereg Kół Przyjaźni Polsko-Chińskiej. Katowicki „Palmag” i „Separator” od wielu lat podobnie jak Zakłady Elektroniczne Górniczej w Tychach — kulturywią przyjaźń polsko-chińską. Niebawem podejmie działalność Oddział Wojewódzki Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Chińskiej w Bielsku-Białym, pod kierunkiem mgr. Stefana Nowaka z bielskiej FSMi Wiadomo nam, że wiele osób pisze do Radia — Pekin i młodzież z naszego miasta Chełmka — wydaje się więc na miejscu zaproponowanie otwarcia kół Przyjaźni Polsko-Chińskiej u nas! Czekamy na chętnych.

Rozmawiam z sekretarzem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Chińskiej w Warszawie — doc. Bohdanem Kalkowskim (władającym językiem chińskim) pracownikiem PAN w Instytucie Krajoznawstwa Socjalistycznego, wydającym m.in. kwartalnik „Problemy Dalekiego Wschodu” — właśnie powrócił niedawno z delegacją PRL z Chin, której przewodniczył minister Przemysłu Chemicznego i Lekkiego — prof. dr Edward Gryzwa, który równocześnie jest od roku Prezesem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Chińskiej.

W całym kraju Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Chińskiej liczy 1846 członków indywidualnych i 31 zbiorczych. Ist-

nieje już 30 lat. Pierwszym Jego prezesem był Stefan Jedrychowski — podówczas Przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów. Towarzystwo mieszczące się w Warszawie przy ul. Senatorskiej 35 — sięga swoimi oddziałami do Łodzi, Gdańska, Koszalina, Kalisza, Katowic, Bielska-Białej, Tych.

W Warszawie działa własny Klub serwujący chińskiej kuchni — smakołyki. W sali odczytowej, gdzie wiszą przepiękne poszkroby z drewna sandałowego, paneau z miki i laki stoją parawony oraz stolczki pięknie malowane, odbywają się odczyty — prelekcje i wyświetlane są filmy. A także prowadzony jest kurs języka chińskiego — mający stąch studentów, niektórych już od lat 20-tu. Wykładają sinolodzy z Uniwersytetu Warszawskiego i pewna prof. Chinka z Ambasady.

Nie od dziś zastawiano zainteresowaniem cieszy się w Warszawie restauracja „Szanghaj” i sklep „Chinka”. Od 35 lat prowadzi nasze interesy na linii dalekowschodniej „Chipolbrock” — Company z Gdyni — tyłko z Chinami. Stałą współpracę i wymianę naukową prowadzą katowicki „Separator” i „Palmag”. Ostatnia wizyta na szczeblu rządowym była w 1962 roku! Ta nowa więc kwiatniewa wizyta w 1987 roku otwiera nowe możliwości handlowe w naszym resorcie (Ty)

KOMUNIKAT

Mając na uwadze poprawę obsługi Obywateli przez Urząd Miasta i Gminy w Chełmku oraz na podstawie założeń Wojewody Bielskiego z dnia 17. 04. 1987 roku Naczelnik Miasta i Gminy mgr Zbigniew Jeleń podjął decyzję o wydłużeniu czasu pracy. Urzędu we wtorek każdego tygodnia do godz. 17-tej. Dzień ten jest dniem przyjęcia Obywateli w ramach skarg i wniosków przez Naczelnika Miasta i Gminy.

Po dokonanej zmianie czas pracy. Urzędu jest następujący:
— poniedziałki, środy, czwartki i piątki od 7.30 — 15-tej,
— wtorki od 8 — 17-tej,
— soboty od 7.30 — 11.30.

Każda sobota w Urzędzie jest dniem pracy.

Naczelnik Miasta i Gminy
mgr Zbigniew Jeleń

TURYŚCI CZY HANDLARZE?

Trwa w ośrodkach masowego przekazu dyskusja na temat: jak to jest z tą naszą turystyką zagraniczną? Kto wyprawia się na zagranicę wojaż? I o ile w większości pism niedwuznacznie wskazuje się na fakt, że coraz liczniejsza staje się grupa „turyistów”, którym przyświeca jeden cel — handlowy, nie brak jest wypowiedzi mówiących o krzywdzeniu turystów tą, jednoznacznie opinią. W „Odrodzeniu”, w numerze z 1 listopada ubiegłego roku pojawił się obszerny tekst pt. „Nasi za granicą”, z którego wynika, że większość „turyistów” wybierających się do obcych krajów, zajmuje się handlem.

Niestety jestem takiego samego zdania, a do wyrażenia tej opinii upoważnia mnie fakt, że mieszkając w granicznym Cieszynie, nacośnie i nauce przekonuję się o swojej racji. Podobnie zresztą opinię wyrażał kiedyś — obecny dyrektor Urzędu Celnego w Cieszynie, mgr Zbigniew Damieś. Odmiennego zdania jest drukujący w „Słowie Powszechnym” artykuł pt. „Nie krzywdzić turystów”, p. W. Matyey. Według jego opinii ci, co jada na zagranicę wojaż mają na celu jedynie odpoocynek, zwiedzanie, odwiedziny przyjaciół, krewnych, znajomych. Wydaje się, że autor myli się o tyle, że tych prawdziwych turystów jest zaledwie margines, reszta, niestety nie zasługuje na to miano. A co sądzą o tym, nasi Czytelnicy?... (da)

MARKETING

— a cóż to takiego?

O tym, że powstała komórka marketingowa pisaliśmy już dawno, ale jej faktyczna działalność zaczęła się z zatrudnieniem osoby odpowiedzialnej za jej funkcjonowanie. Od listopada ubiegłego roku stanowisko zastępcy kierownika Działu Eksportu i Marketingu powierzono absolwentowi krakowskiej Akademii Ekonomicznej — Marianowi Dujce.

Echo — W Encyklopedii Popularnej pod hasłem Marketing — czytamy — „działalność gospodarcza, polegająca na określaniu potrzeb kształtowaniu produktu, tworzeniu i utrzymywaniu popytu, ustalaniu polityki rynkowej, finansowaniu i kredytowaniu obrotu, działaniach związanych z przemieszczaniem towarów”. Tyle ogólna definicja jak pan natomiast widzi rolę marketingu w naszym zakładzie?

Marian Dujka — Uważam, że marketing powinien spełniać rolę służebną wobec tych, którzy podejmują decyzje gospodarcze. Wiadomo przecież, że w „Chełmku” podejmuje się wiele takich decyzji np. związanych z planowaniem produkcji obuwia, czy dotyczących określonych przedsięwzięć handlowych.

Echo — Proszę o konkretny przykład.

Marian Dujka — Otrzymałmyś niedawno propozycję wzięcia udziału w I Ogólnopolskich Targach Pożarniczo-Ochronnych. Zaproponowano nam przedstawienie na tych targach naszej ekspozycji obuwia ochronnego i robocze-go, co wiązało się z możliwością zawierania umów handlowych na 1988 rok. Zebrałem więc odpowiednie informacje i opinie z działów Przyngotowania Produkcji, Sprzedaży, Planowania, Zaopatrzenia. Uwzględniłem również aktualną sytuację krajowego rynku obuwicznego. Wszystko to posłużyło mi do opracowania opinii o możliwości i opłacalności uczestniczenia w tych targach przez PZPS „Chełmek”. Opinię tę przedstawiłem dyrekcji.

Echo — Jaki był efekt?

Marian Dujka — Obecnie nastawiamy się głównie na produkcję obuwia przeznaczonego na eksport. Nie możemy jednak zapominać o kraju, o kontrahentach z naszego rynku. Zasygnalizowałem więc, żeby nasz udział w targach miał charakter symboliczny, pozwalający zaznaczyć naszą obecność na tym specyficznym rynku obuwicznym, by ewentualnie w przyszłości skorzystać z możliwości produkcji na ten rynek. Nie można przecież pozwolić sobie na wypadnięcie z tej branży, dla której, choć niewiele, produkujemy już od lat. W efekcie podjęta została decyzja o wystaniu na targi jednego z naszych konstruktorów obuwia oraz przedstawiciela Działu Sprzedaży.

Echo — Skąd czerpie pan informacje o rynku krajowym, branży obuwicznej w Polsce, wymaganiach jakie stawiają rynki zagraniczne?

Marian Dujka — Pracownicy „Chełmka” wyjeżdżają służbowo na zagraniczne targi, za-

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)



Dzień matki - Dzień Dziecka

JUŻ PO KUPIECKICH TARGACH

Oczywiście mowa o Gieldzie Obuwicznej w Poznaniu, która zgodnie z ustaleniami między handlowcami i producentami odbyła się od 21 do 25 kwietnia 1987 roku.

Do targowej stolicy „Chełmek” w Chełmku przywiozł 42 wzory, które zwycięsko przeszły Przedsiębiorstwa Weryfikację w Krakowie. W drugim półroczu 1987 roku przekazyemy do handlu 1 mln 7 tys. par obuwia, w tym 483 tys. obuwia skórzanego, 234 tys. z tworzywa sztucznego i 290 tys. par obuwia tekstylnego. Handlowcy wybrali 24 wzory. Trudno stwierdzić, że kontrahenci mogli być zadowoleni z naszej oferty. No cóż — chęci to jedno, a możliwości to drugie i chociaż przysłowio mówi „chcieć to móc” to jednak tzw. możliwości produkcyjne znacznie wyznaczają strukturę produkcji w zakładzie obuwia.

Największym powodzeniem cieszyły się skórzane kozaki. Nadal brakuje ich na rynku, szczególnie tych ocieplanych, które produkuje m.in.

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

NIEŁATWE JEST ŻYCIE GARBARZA...

...zwłaszcza, gdy spojrzeć na nie od strony zaopatrzenia w materiały i surowce. Zaopatrzenie jest coraz gorsze, nie pokrywa potrzeb, o terminach lepiej nie wspominać... Spójrzmy na problemy codziennej pracy garbarzy przez pryzmat zaopatrzeniowych (i nie tylko) kłopotów jednego tylko zakładu. Głos mają korespondenci z Żywca.

Zakład Garbarski w Żywiec przerabiał w I kwartale br. skóry wet-blue wyłącznie z importu. Brak tych skór — na skutek opóźnienia dostaw — spowodował postój zakładu w PSSH Gdynia oraz C. Hartwig odnośnie przyspieszenia dostaw nie dawały (i nie dają) oczekiwanego rezultatu, gdyż skóry wet-blue dostarczane są do Polski statkami, a z Gdyni przesyłkami wagonowymi do zakładów garbarskich.

Jedną z ostatnich przesyłek 6 kontenerów zakład żywiecki otrzymał na platformach samochoodowych bezpośrednio z Hamburga, dzie-

ki czemu uniknięto konieczności kolejnego postoju, lecz koszty tej dostawy są znacznie wyższe. Termin otrzymania następnych dostaw nie jest znany, gdyż PSSH Gdynia nie odpowiada jednoznacznie na takie pytania do czasu otrzymania dokumentów załadowania skór na statek.

Obecnie nie grozi nam postój z braku surowca, a czy w następnym będzie inaczej... Na to pytanie w Żywiec nie znają odpowiedzi. Podobnie wygląda sprawa dostaw środków chemicznych z importu. Ciągłe oczekuje się na środki firm BASF, Stahl, Reichhold oraz Trumpler. W ostatnim okresie przyszło do Polski kilka wagonów z zamówień IV kwartału ub. roku do różnych zakładów, w tym jeden wagon dla zakładu żywieckiego. Po otrzymaniu rozdziałnika z „Polbutu” okazało się, że w wagonie tym dla Żywca nie było ani przysłowiowego kilograma. Dostawa była

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

Wśród wielu organizacji działających w chelmeckim ZSZ jest Szkolna Komenda Ochotniczego Hufca Pracy. Organizacja owa działa tutaj od 1978 roku. Początki jak zawsze były trudne, młodzież niechętnie zgłaszała się w jej szeregi. Komendantką w tym czasie była Wiesława Tomaszewska. Przejście jej na urlop stworzyło konieczność wyboru nowej komendantki którą została Janina Czarniecka. Energicznie wzięła się do pracy rozwijając szeroką propagandę wśród młodzieży szkolnej, ukazując im nie tylko korzyści materialne za wykonaną pracę, ale również uczestnictwa w konkursach, wycieczkach, kolach zainteresowań oraz innych imprezach.

Ochotniczy Hufiec Pracy w samej nazwie sugeruje cel — mianowicie pracę, ale przez pracę i wychowanie patriotyczne. Warte przytoczyć w tym miejscu słowa Hugo Koftąta „Niech edukacja nasza uszupia młodzież polską na obywateli i żołnierzy trzymając w jednej ręce światło prawdy w drugiej miecz obrony Ojczyzny”. I te cele OHP realizuje z całą konsekwencją w codziennym życiu.

Jakie propozycje posiada Komendantka na rok 1987. Przede wszystkim mówi Janina Czarniecka — trzeba wyjaśnić jakie posiadamy turnusy OHP-owskie:

1. Stacjonarne — jest to forma bardzo popularna, która służy realizacji zadań ekonomicznych i wychowawczych. Młodzież opanowska zatrudniona jest w różnych przedsiębiorstwach np. owocowo-warzywnych, u gospodarzy rolniczych i ogrodniczych. Za wykonaną pracę uczestnicy otrzymują wynagrodzenie. W tym turnusie młodzież otrzymuje zakwaterowanie i wyżywienie.

2. Hufiec dochodzący — tworzy młodzież miejscowa lub okolic gdzie podejmuje pracę w miejscowym zakładzie pracy.

3. Kolejną formą są hufce śródroczne. W okresie tym młodzież podejmuje pracę w okresie ferii szkolnych.

Poza wynagrodzeniem uczestnicy hufca otrzymują na działalność produkcyjną 1000 zł na uczestnika. Na rok 1987 mamy hufce zagraniczne do NRD i CSRS oraz miejscowy do PZPS „Chelmek”.

Różnorodna i wszechstronna działalność chelmeckiego OHP wysoko została oceniona na szczepku województwa Bielsko-Bialskiego gdzie Komenda Szkolna zajmuje 11 miejsce. Uzyskano cały szereg dyplomów tak dla komendy jak — i wyróżniający pracę uczestników hufca. Komendantką Szkolnego Hufca Pracy Janinę Czarniecką OHP Te wyróżnienia świadczą najlepiej o pracy dla dobra młodzieży i społeczeństwa. Oby tak dalej czego wszyscy życzymy.

(Fi-Je)

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)
rozbudowę szkoły. To chyba dobrze, że jakoś pomożemy w tej sprawie.

Podobnie było i na gumowni.

— Mistrz przekonywał, że warto przyjść dzisiaj do pracy — mówiono. — Przyszli koledzy, to jestem i ja. Robimy jak zwykle. Na co ja bym przeczekał przypadające na dziś pieniądze? No, chyba na szkole... Coś trudno jest zebrać na nią wystarczające środki. Oby nie skończyło się z nią jak i z domem kultury.

W szwalni pracują dwie taśmy. Zebrały się kobiety z różnych oddziałów. Wiele z nich pracuje zwykle w różnych oddziałach, na obydwu zmianach. Dzisiaj pracują wspólnie. Niektóre przyszły razem z dziećmi. I to jest też pewna tradycja chelmeckich czynów. Zresztą nie dziwne — przedszkole było nieczynne. A dla dzieci jest to zarazem pewna lekcja pracy.

— Byłem tu z mamą na Dniu Obuwnika — mówi mały Piotruś, ale dzisiaj jest inaczej, bo mama pracuje.

— Podobna ci się tutaj?

— No, fajnie jest... Tylko mama nie ma dla mnie czasu.

Obok starszych pracownice widać sporo młodzieży z Zasadniczej Szkoły Zawodowej. Uczennice chętnie podjęły inicjatywę. Niektóre nawet nie pojechały do rodzinnych domów. Pracują jak wszyscy na tej niezwykłej lekcji praktycznej zawodu i... wychowania obywatelskiego zarazem.

— Nie zakładaliśmy specjalnie wygórowanych zadań, ale przez dzisiejsze sześć godzin każdy warsztat powinien dać ponad 500 par — stwierdził kierownik J. Dorczak.

W oddziałach montażowych duży ruch. Pracują aż cztery warsztaty. Oczywiście, także i tutaj niektóre zmontowano z pracowników, którzy na co dzień pracują na różnych zmianach, ale są obsadzone wszystkie niezbędne stanowiska pracy. Także i tutaj część dozoru technicznego — pracuje bezpośrednio przy maszynach. Także i tutaj przy niektórych czynnościach widzimy uczennice z ZSZ, W warsztacie Tadeusza Kubarskiego (oddz. 44) przy produkcji męskich półbutów eksportowych do Anglii (wzór 08070) pracują ogółem 42 osoby. Min. Maria Dyjak brygadysta produkcji, Małgorzata Koszyk, Stan-

slawa Siewpawska, Jerzy Paweł, Elżbieta Piech.

— Większość pracowników chętnie zgłosiła swój udział w czynie — mówi mistrz. — Oczywiście dzisiaj są tu nie tylko nasi stałi współpracownicy, jest kilka osób z oddziałów 442, 440 c, 443 b.

Obok pracuje warsztat 448, dzisiaj na tamnie również wzór eksportowy męskich półbutów (008082). Mistrz Krzyżanowski przewiduje wykonanie około 800 par. Wśród pracowników przy taśmie m.in. Helena Wierzon i Edward Piekarczyk.

Nieco dalej w tym samej hali pracuje warsztat 452 wykonujący zgrabne damskie „paszczki” (wzór 10508) na kraj, a po sąsiedku na warszacie 453 rewelacyjny wzór kąpi dyjski (63092).

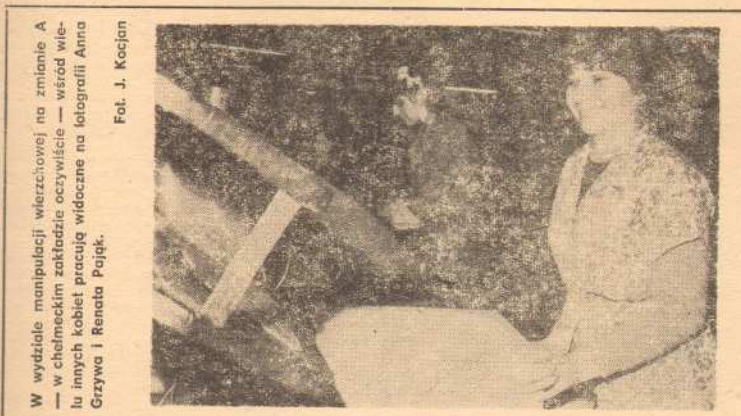
— Koleżdy przyszli, jestem i ja — mów jeden z pracowników. — Zawsze jesteśmy tu razem, dzisiaj więc tak samo. Na co chciałbym przeznaczyć środki z dnia dzisiejszego? Na budowę szkoły. Jest nam naprawdę potrzebna.

— Jest taka potrzeba, to jesteśmy. Nie nadzwyczajnego. Skoro zakład ogłosił czyn, to wydaje mi się, że należy przyjść i odpracować. Coś w swoim czasie też od zakładu dostaniemy.

— Jestem tu brygadystą, jestem w Partii. Czy nie należało przyjść do zakładu na czyn? A i wypracowane tu dziś pieniądze może się przydadzą do przypięszenia budowy szkoły. Dzieciom to już bardzo potrzebne. W jakim więc stopniu pracujemy dziś po to, by było nam w Chelmku wygodnie, lepiej. Pracujemy też na siebie.

Przed zakładem, na zakładowych drogach i trawnikach pracują ludzie z Wydziału Administracyjno-Gospodarczego a w zmię kadra zakładowa — aktywi partyjni, związkowi, kierownictwo przedsiębiorstwa. Usuwają chwasty i śmieci, porządkują otoczenie hal. Widzimy tu przy pracy wszystkich, których znamy z gabinetów, narad i konferencji. Dłóż oglądamy ich nieco inaczej — przy pracy fizycznej. Prace porządkowe — to ich wkład w ten Dzień Czynu Obywatelskiego. Wkład wcale nie mały.

Prace trwały także na stadionie, gdzie aktywnie Klubu Sportowego prowadził prace kon-



W wydziale manipulacji wierzchowej na zmianie A — w chelmeckim zakładzie oczywiście — wśród wielu innych kobiet pracując widoczne na fotografii Anna Grzywa i Renata Pajęk.
Fot. J. Kocjan

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

granicznej kontrahacji przyjeżdżają do nas. Kontakty te dają możliwości poznania i orientowania się w tym co modne, preferowane na światowym rynku obuwniczym. Korzystamy przecież z aktualnych katalogów przygotowanych przez naszych zagranicznych kontrahentów. Innym źródłem informacji jest prasa np. „Handel Zagraniczny”, „Rynki Zagraniczne” i choć jest jej niewiele, fachowa literatura.

Echo — A rynek krajowy?

Marian Duja — Wiadomości o naszym rynku czerpiemy głównie z giełd obuwia w Poznaniu i z weryfikacji przedgiełdowej organizowanej w CLPO w Krakowie. Poza tym otrzymujemy wyniki badań, które przeprowadzane są przez wyspecjalizowane instytucje. Przysięmo nam np. opracowanie dotyczące koniunktury rynku obuwniczego, które przygotowano (na podstawie wyników badań testów przeprowadzono wśród przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych branży obuwniczej) w Zrzeszeniu Przedsiębiorstw Handlu Wewnętrznego „PROTIM — Otex” w Łodzi.

Echo — Rozumiem, że informacje, które do was docierają powinny być inspiracją do nowych opracowań, pomysłów.

Marian Duja — Opracowano już dwa projekty. Jeden dotyczy opłacalności i możliwości wprowadzenia nowych form sprzedaży obuwia na rynku krajowym. Obecnie cena detaliczna na obuwie jako cena umowna skalkulowana i ustalona jest przez producenta (dla obuwia dziecięcego jest to cena regulowana). Handel od tej kwoty pobiera marżę handlową, która stanowi 16 procent ceny detalicznej dla obuwia z cenami umownymi a 14 procent dla obuwia z cenami regulowanymi. Obuwie wychodzące z naszych magazynów (z nabita już ceną detaliczną) fakturowane jest w PZPS „Chelmek” po cenach detalicznych, ale płatność dla zakładu stanowi cena zbytu (cena zbytu = cena detaliczna — marża handlowa). W proponowanym rozwiązaniu PZPS „Chelmek” sprzedawalby obuwie handlowi — zawierając oczywiście stosowne umowy — po tzw. cenach sprzedaży, stanowiących płatność dla zakładu. Ze sprzedaży w tej formie wyłączone byłoby obuwie dziecięce. Wysokość cen sprzedaży ustala producent oferując obuwie w danych wzorach. Handel zakupując oferowane obuwie ustala na nie ceny detaliczne wg własnego uznania na podstawie rozeznania koniunktury rynku wewnętrznego. Decyduje on zatem o wysokości marży handlowej, biorąc jednocześnie na siebie ryzyko handlowe podjętych decyzji.

Echo — Jakże byłoby korzyści z wprowadzenia tego projektu?

Marian Duja — Porównując ceny sprzedaży, rozumiemy jakie płatność dla zakładu, jednej pary obuwia w danym wzorze w obecnej formie sprzedaży i w proponowanej, można jednoznacznie stwierdzić, że opłacalność dla zakładu w proponowanej formie będzie

MARKETING

— a cóż to takiego?

większa. Poza tym producent odciążony będzie od uciążliwej czynności oznaczania ceny detalicznej na obuwie. To handel ustalił ostatnio cenę, on to nabije cenę, ale też on będzie się martwić czy sprzeda obuwie czy nie.

Echo — Jakże się uwarunkowania wprowadzenia tej formy sprzedaży?

Marian Duja — Mając na uwadze prototypowość na naszym rynku obuwniczym tej formy sprzedaży wskazane byłoby na początek zastosować taką formę w odniesieniu do kilku udanych wzorów obuwia. Winny to być wzory zaliczane do nowości, pozwoli to korzystnie skalkulować cenę sprzedaży. Taką formę można by zaferować na początek głównie dużym placówkom handlowym np. Domem Towarowym „Centrum”, które znajdują się w dużych ośrodkach miejsko-przemysłowych, a więc w ośrodkach o bardzo chłonnym rynku. Podkreślić należy, że jest to projekt zgodny z założeniami Reformy Gospodarczej, która porządkując nasz krajowy rynek rozszerzy możliwości wykorzystywania przedstawianego projektu. Ustalony został także drugi wariant tego projektu.

Echo — Czego natomiast dotyczy drugi projekt?

Marian Duja — Opracowanie to dotyczy opłacalności i możliwości rozwijania sieci własnych sklepów firmowych przez PZPS „Chelmek”. Do 1974 roku „Chelmek” prowadził sieć swoich sklepów branżowych w całym kraju. Obecnie posiadamy jeden sklep branżowy w Bielsku-Białej oraz w Chelmku Punkt Usługowy, a także sklep fabryczny. Bardzo znaczne efekty finansowe uzyskane przez obecnie istniejące własne sklepy firmowe PZPS „Chelmek” pozwalały nam twierdzić, że prowadzenie takich sklepów jest opłacalnym przedsięwzięciem dla zakładu. Niech zilustrują to liczby. W 1988 roku sklep w Bielsku-Białej uzyskał wynik finalny (tj. dochód w marży handlowej pomniejszony o koszty utrzymania) w wysokości 5.938,7 tys. zł. Natomiast w przypadku sklepu fabrycznego zysk wyniósł 5.841,6 tys. zł, co daje w sumie kwotę 11.480,3 tys. zł. Poza tym producent ma możliwość bezpośredniego rozeznania potrzeb i gustów klientów oraz prowadzenia bieżącej analizy rynku. Odnosiło możliwość zwiększenia liczby takich sklepów, proponuje się otworzyć jeszcze dwóch, trzech takich placówek w najbliższych latach.

Echo — Czy marketing obejmuje również eksport innych produktów?

Marian Duja — Oczywiście interesuje nas eksport wyrobów gumowych, nadmiaru tego

produktu. Rynek krajowy odbiorców tych wyrobów oceniać należy jako zaspokojony, zatem musimy szukać odbiorców zagranicznych. Wysłaliśmy już partię 10 700 m² płyt styrogumowych tj. sześć kontenerów do odbiorcy zagranicznego na Cyprze. Aktualnie prowadzimy negocjacje w sprawie dalszych wysyłek wyrobów gumowych.

Echo — Dziękuję za rozmowę.
Roz. Ewa Adryan

Dzień Zwycięstwa

Jak zwykle — Dzień Zwycięstwa ma w Chelmku bardzo uroczysty przebieg. Tek było również i w tym roku. Delegacja szkół, zakładów pracy i instytucji oraz licznych organizacji społecznych i społeczno-politycznych udała się na Paprotnik, gdzie odbyła się manifestacja pokojowa połączona z uroczystym złożeniem wieńców i wiązanek kwiatów pod Pomnikiem Ofiar Faszyzmu. Pomnik ten stoi w miejscu, gdzie w czasie II wojny światowej mieścił się jeden z podobozów oświęcimskiego kombinatu śmierci KL Auschwitz.

Również i w szkołach chelmeckich odbyły się spele. Młodzież przygotowała także okolicznościowe gazetki ścienne. (En)

Uczcie się gotować, dziewczęta!!



— Jest dla mnie objętne czy da mi pani rękę Basi, Zosi lub Krysi — propanie jedynie aby była pani moją teściową!

Dla kogo odznaczenia z „Chelmka”?

W kwietniu Rada Pracownicza przedsiębiorstwa podjęła uchwałę o rozszerzeniu zasięgu przyznawania odznaczeń „Zasłużony dla PZPS „Chelmek” na cele przedsiębiorstwa. Dotychczas odznaczenia te przyznawano jedynie w zakładzie chelmeckim.

Przypomnijmy podstawowe założenia regulaminowe tych wyróżnień. Odznaka „Zasłużony Pracownik PZPS „Chelmek” stanowi wyróżnienie ludzi szczególnie zasłużonych dla przedsiębiorstwa, którzy wnieśli liczącą się wkład w jego rozwój, zwiększając zdolność produkcyjnych, upowszechniając postępu technicznego, racjonalizacji i współzawodnictwa pracy oraz poprawy warunków pracy i wypoczynku żołog. Odznakę otrzymać może pracownik, który pracował w przedsiębiorstwie co najmniej 20 lat, wyróżnia się sumiennością i rzetelnością w wykonywaniu obowiązków zawodowych, a także właściwą postawą społeczną i etyczno-moralną, wykonującą inicjatywę w zakresie poprawy organizacji pracy, techniki i technologii, oszczędności surowców i materiałów. Warunkiem jest także, aby w ciągu ostatnich 5 lat nie był on karany karami dyscyplinarnymi za wykroczenia służbowe czy w ogóle karany sądownie. Ponadto bierze się pod uwagę stosunek kandydata do przełożonych i współpracowników.

Za przyznaniem odznaczenia idą oczywiście określone uprawnienia. Są to: jednorazowa nagroda pieniężna w wysokości 2/3 miesięcznej płacy średniej osiągniętej w da-

nym zakładzie, zwolnienie od kontroli osobistej przy wyjściu z zakładu, pierwszeństwo w korzystaniu z wczasów pracowniczych i innych świadczeń socjalnych, uwzględnienie w pierwszej kolejności przy awansach i przyszeręgowaniach oraz przy typowaniu do odznaczeń państwowych, resortowych i regionalnych, bezpłatny wstęp na imprezy kulturalne, rozrywkowe i sportowe organizowane przez zakład w miejscu jego siedziby, comiesięczny dodatek do płacy w wysokości 5 proc. średnio-miesięcznego zakładowego wynagrodzenia za ubiegły rok obrotowy (prawo to ustaje z chwilą rozwiązania stosunku pracy).

Omnawiana odznaka wraz z tytułem „Zasłużony Pracownik PZPS „Chelmek” nadaje Rada Pracownicza przedsiębiorstwa w oparciu o wnioski rad pracowniczych poszczególnych zakładów. Propozycje rozpatrywane są corocznie w terminie do 30 marca, zaś wręczenie odznaczeń odbywa się w ramach uroczystości związanych z obchodami Dnia Obuwnika lub innymi okolicznościowymi uroczystościami danego zakładu.

Z kolei tytuł „Zasłużony dla PZPS „Chelmek” może być przyznawany osobom fizycznym nie będącym pracownikami przedsiębiorstwa oraz organizacjom społecznym i instytucjom, które wniosły istotny wkład w osiągnięcia przedsiębiorstwa. Dodajmy, że podczas tegorocznych obchodów Dnia Obuwnika wręczono odznaczenia „Zasłużony Pracownik PZPS „Chelmek” dziesięciu pracownikom naszego przedsiębiorstwa. (R)

Echo Chelmka

nego oraz Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, współpracuje stale z Towarzystwem Opieki nad Oświęcimiem, Redaguje zespół w składzie: Ewa Adryan, Piotr Jatołwiecki (red. techn.), Janina Kasperke, Jolanta Kocjan, Przemysław Orlik-Grzesik (red. naczk.), Krystyna Tyskiewicz przy współpracy Rady Programowej pod przewodnictwem Janusza Dzierżyskiego. Adres redakcji: PZPS „Chelmek”, plac Kilińskiego 1, 32-586 Chelmek, Tel. 613-90 wewn. 318 i 415, telex 025427 POLOB pl. Wydawca — Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” Katowice, Młynska 1. Druk — drukarnia Zakładowa PZPS „Chelmek” w Chelmku, plac Kilińskiego 1. Nakład 3.500 egzemplarzy. Zam. 26/87 L-13.

— dwutygodnik załogi Południowych Zakładów Przemysłu Skózanego „Chelmek” założony w 1934 roku, odznaczony Odznaką Za Zasługi dla Województwa Bielskiego, Złotą Szpilką „4, Odznaką Honorową NSZZPPOIS, Medalem Za Zasługi dla Wojewódzkiej Organizacji ZSMP (Bielsko-Biała), Srebrną Odznaką Honorową Polskiego Związku Filatelistów, Złotą Regionalną Odznaką ZW PTTK Bielsko-Biała, Złotą Odznaką Honorową Dawcy Krwi. Gazeta jest członkiem Beskidzkiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego i techn.), Janina Kasperke, Jolanta Kocjan, Przemysław Orlik-Grzesik (red. naczk.), Krystyna Tyskiewicz przy współpracy Rady Programowej pod przewodnictwem Janusza Dzierżyskiego. Adres redakcji: PZPS „Chelmek”, plac Kilińskiego 1, 32-586 Chelmek, Tel. 613-90 wewn. 318 i 415, telex 025427 POLOB pl. Wydawca — Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” Katowice, Młynska 1. Druk — drukarnia Zakładowa PZPS „Chelmek” w Chelmku, plac Kilińskiego 1. Nakład 3.500 egzemplarzy. Zam. 26/87 L-13.

serwacyjno-porzadkowe min. malowanie na walek na trybunach. To też przecież potrzebne. Niektóre zadania porządkowe wykonywano także i na kortach.

Specjalne słowa uznania należą się chelmeckim transportowcom, którzy nie tylko dowozili ludzi w tym dniu do pracy (i odwzili do domu, oczywiście), ale w ok. 40-osobowej grupie wykonywali szereg prac porządkowych i konserwacyjnych w swoim wydziale.

Pora teraz na wstępne chociaż podsumowanie czynu. A więc — w wydziale gumowni wykonano ogółem w Dniu Czynu Obywatelskiego 10,5 tony styrogumu oraz 800 par podszew. Łączną wartość tych wyrobów ocenia się na 1 900 000 złotych. Spore osiągnięcia notuje też wydział wótrnej skóry, gdzie wyprodukowano w czynie społecznym 2,5 tony wótrnej skóry wartości 359 000 złotych.

Dobrze spisywały się także szwalnie, chociaż zrealizowano nieco mniej, niż zakładano wstępnie. Otóż w oddziale 461 b uszyto 400 par cholewek, a w oddziale 465, gdzie przygotowuje się półfabrykaty dla innych oddziałów szwalniczych wykonano 600 par. W pełni zrealizowano założenia w oddziałach montażowych. Otóż oddziały 441, 448 b i 452 wyprodukowały po 700 par każdy, a oddział 453 wypuścił 600 par. Łączną wartość obuwia, które opuściło w Dniu Czynu lasmy montażowe ocenia się na 7 988 000 złotych.

W chwili, gdy oddajemy numer do druku, nie podsumowano wartości prac porządkowych. Jest ona jednak również niemała. A co ważniejsze, prace te przyczyniły się do podniesienia poziomu estetyki miejsca pracy.

Sztab tej akcji — tej naprawdę pięknej i udanej akcji — dziękuję za pośrednictwem „Echa” wszystkim, którzy odpowiedzieli na apel i podjęli pracę w ramach Czynu Obywatelskiego. To wspaniały gest ze strony pracowników „Chelmecka” podkreślający ich patriotyzm i zaangażowanie. To jeszcze jeden krok na drodze porozumienia narodowego.

(Ost)

A my ze swej strony przyłączamy się do życzeń dla uczestników pierwszego po kilku latach tak wielkiego i tak powszechnego w naszym środowisku Czynu.



Po lewej — Stefania Kubaszewiak z oddziału 463 B chelmeckiego zakładu.
Po prawej — Helena Wolna z wydziału 441.
Obydwie są długoletnimi pracownicami naszej firmy.
Foto: J. Kocjan



Z okazji Dnia Strażaka

Po raz pierwszy uroczyste obchodzone ten Dzień w 1966 roku. Od tego czasu tradycyjnie pierwszą niedzielą po 15 maja uznawana jest „Dniem Strażaka”. W tym roku Święto ludzi walczących z groźnym żywiołem ognia przypada 17 maja, natomiast od 17 do 24 maja „Dni Ochrony Przeciwożarowej”.

Z tej okazji wszystkim ludziom zawodowo i społecznie czuwającym, aby ogień nie odbierał nam mienia i tego co najważniejsze — życia, składamy najserdeczniejsze życzenia oraz podziękowania za ich trud i odwagę.

Redakcja „Echa Chelmecka”

Mniej fachowców

Obecnie uczniowie zasadniczych szkół zawodowych mogą jeszcze wybierać spośród 528 zawodów i specjalności oferowanych przez szkoły. Od roku ubiegłego zaczęto wprowadzać jednak w szkolnictwie zawodowym zmiany i już w niedalekiej przyszłości przewiduje się kształcenie jedynie w 241 zawodach.

(op. ERy)

NIELATWE JEST ŻYCIE GARBARZA...

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

przeznaczona dla zakładów w Mochali, Kluczborku, Lubartowie, Białymstoku, Kępicach, Brzegu, Łodzi, Świdnicy, Krakowie, Łodzi, Szczakowej i Skoczowie. Środki chemiczne przeznaczone dla zakładu żywieckiego były dostarczone do zakładów w Lubartowie, Radomiu, Świdnicy, Mochali, Lesznie Górnym i Skoczowie. Środki te trzeba było odebrać własnymi samochodami, bez względu na to, czy jest ładunek w tamtym kierunku oraz czy dysponowano paliwem na dodatkowe trasy. Dzięki pomocy działu transportu PZPS „Chelmecka”, a także własnymi samochodami i wynajętymi w MPK ściągnięto wreszcie przydzielone środki.

Jeżeli chodzi o środki chemiczne produkcji krajowej — sytuacja wcale nie jest lepsza, gdyż do niektórych materiałów stosowane są komponenty importowane, których okresowe braki wstrzymują produkcję. Przykładowo z braku sady importowanej nie można było otrzymać czerni pasty produkcji FF Garbarskich w Łodzi. Zamówienia realizowane są nadal w 30 proc. Podobnie wygląda sprawa rokurly SW-1 z „Rokity”, barwników korianospisowych, mrówczanu sodu czy kwasu mrówkowego.

A jednak, pomimo tych kłopotów garbarnia żywiecka i inne garbarnie chelmeckiego kombinatu pracują. Pracują i zarabiają.

(S. Jan.)

KILKA SŁÓW O KONKURSIE LITERACKIM

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

kowej, Kaczyc, Keł, Krakowa, Krynic, Krapkowie, Krynicy Górskiej, Libiąża, Lubaczowa, Miechowa, Nowego Targu, Oleśnicy, Pińczowa, Poznania, Prudnika, Sanoka, Skoczowa, Sosnowca, Suchej Beskidzkiej, Tarnowa, Trzebinia, Ustronia, Wadowie, Wrocławia, Zabrze oraz Żywca. Otrzymałmy także prace z zagranicy — Czeskiego Cieszyńska (CSRS). Najliczniej prezentowane są na konkursie dzieła z Suchej Beskidzkiej, Cieszyńska, Augustowa i Gniezna. Stosunkowo skromnie przedstawia się natomiast (przynajmniej ilościowo) grupa chelmeckiej młodzieży.

Jury ma w chwili obecnej wiele pracy. Trudno powiedzieć, czy przy tej ilości prac uda się dotrzymać zaplanowanego terminu czyli zorganizować zakończenie w Dniu Dziecka. Praca trwa i jesteśmy jednak dobrej myśli. W chwili obecnej — czyli w momencie, w którym oddajemy numer do druku — komisji nie odrzucano prace najslabsze. Nie było ich jednak zbyt wiele. Poziom jest raczej wyrównany. Staramy się także zapewnić więcej atrakcji na zakończenie imprezy.

Szczegółowo zaprezentujemy jednak dopiero w następnym numerze „Echa”. Mamy nadzieję, iż ten konkurs zyska również wielki odzew w kraju jak zakończony 1 Maja konkurs rysunkowy „Moi rodzice — obuwnicy”. Propaganda w prasie centralnej była bowiem również mocna i szeroka.

Podziękowanie

Nie sposób wyrazić słowami podziękowania dla Dyrekcji Zakładu „Technoskór”, Dyrekcji Południowych Zakładów Przemysłu Skórzanego w Chelmecku, delegacjom zaprzyjaźnionych zakładów z całej Polski, delegacjom miejscowych spółdzielni „Swit”, „Junior” Miejsko-Gminnego Komitetu PZPR, Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, organizacjom społeczno-politycznym, dyrekcji Zespołu Szkół Zawodowych, młodzieży szkolnej, nauczycielom, znajomym, przyjaciółom, współpracownikom zmarłego, kolegom, którzy pomagali i brali czynny udział w przygotowaniu uroczystości pogrzebowych i w bardzo trudnych chwilach okazali rodzinie zmarłego Wiktora Kała drogiego męża i wspaniałego ojca współzyciucie i wsparcie moralne — serdeczne podziękowania składa żona z dziećmi.

BIEG ZWYCIĘSTWA

W sobotę, 9 maja, z udziałem ponad 200 uczestników odbył się w Chelmecku Bieg Zwycięstwa. Impreza ta, organizowana od 11 lat cieszy się pewnym zainteresowaniem, zwłaszcza najmłodszych. W tym roku najwięcej uczestników (aż 91) zgromadził bieg chłopców z V i VI klasy na dystansie 800 m. Zwyciężył Sławomir Jamróz przed Arturem Pactwą i Piotrem Calikiem. Ten sam dystans i kategorię wiekową wygrała wśród dziewcząt Katarzyna Zajac przed Ewą Rabięą i Bożeną Cichostęską.

Bieg dziewcząt powyżej 16 lat wygrała Ewa Uzdrzychowska przed Cecylią Biedron i Joanną Wąsowską. Startowało 51 osób. Wśród chłopców starszych (dystans 2000 m) triumfował Piotr Maca przed Grzegorzem Bastą i Witoldem Wójcikiem.

(Helk)

Ewa Piszc jest pracownicą zmiany B wydziału montażu PZPS „Chelmecka”.



Foto: J. Kocjan

POMYSŁNE REZULTATY SZKOŁY AKTYWU

Jedną z form edukacji politycznej i ekonomicznej załogi stanowią od trzech lat zajęcia prowadzone w ramach Szkoły Aktywu Robotniczego. W roku szkolnym 1968-1969 zajęcia rozpoczęły się w miesiącu listopadzie, a zakończyły w miesiącu maju. Odbywały się one raz w miesiącu wg ustalonego programu obejmującego podstawy wiedzy o partii i państwie, problemy walki klasowej, o społecznej nauce Kościoła, a także zagadnienia gospodarcze kraju i zakładu w świetle reformy gospodarczej oraz wybrane zagadnienia międzynarodowe połączone z poglądem aktualnych wydarzeń w kraju i na świecie. W sumie zrealizowano 14 tematów. Szkolenie ukończyło 21 osób, z czego połowę stanowili pracownicy bezpartyjni. Na ostatnich zajęciach w których uczestniczyli przedstawiciele instancji wojewódzkiej, miejsko-gminnej, kierownictwa politycznego, społecznego i gospodarczego zakładu dokonano podsumowania szkolenia, wrę-

czając uczestnikom świadectwa ukończenia kursu i nagrody książkowe. Wywiązała się żywa dyskusja przede wszystkim na temat przybliżenia słuchaczom tematyki szkolenia do warunków zakładu i środowiska, którą uznano za interesującą i przydatną w kształtowaniu postaw osobowych.

Funkcję kierownika szkolenia objęła Maria Porwit i zajęcia prowadziła kadra lektorska Zakładowego Ośrodka Kształcenia i Informacji w osobach: J. Chrobak, K. Krynic, M. Nowak, R. Żolna, E. Latko, A. Zbik, H. Iwanek i J. Wala. Najbardziej podobali się zajęciom prowadzone przez J. Chrobaka na temat zasad gospodarki finansowej przedsiębiorstwa w warunkach reformy gospodarczej.

W sumie oceniono powyższą formę szkolenia jako pozytywną, proponując równocześnie wprowadzenie w następnym kursie szeregu wniosków usprawniających.

(J. W.)

POZNAĆ HISTORIĘ SWOJEGO MIASTA...

działających na terenie województwa. Doceniamy też pomoc PZPS „Chelmecka” dla tujejszych kombatanów.”

Głównym tematem spotkania była weryfikacja materiałów historycznych, dotyczących Chelmecka, które przedstawił przewodniczący Komisji Historycznej T. Sawka. Przygotowanie tych materiałów zbiega się z 55 leciem zakładu. Jest więc wkładem chelmeckiego ZBOWID-u w uświetnienie jubileuszu. Jednak główny cel opracowania tych wspomnień jest bardziej perspektywiczny. Koło ZBOWID w Chelmecku zrzesza 180 członków rzeczywistych i 40 podopiecznych. Wielu z nich pamięta Chelmecką szpied. Dla młodych ludzi to historia, niestety historia, która nie doczekała się żadnego opracowania. Członkowie ZBOWID-u postanowili więc utrwalić te cenne wspomnienia. Zebrane materiały dotyczą trzech tematów: Straty i zniszczenia w Chelmecku od września 1939 roku do maja 1946. Tradycje grunwaldzkie w Chelmecku oraz

Aussenkommando Chelmeck. Ostatni temat został przygotowany przez st. kustosa Państwowego Muzeum w Oświęcimiu, mgr Emeryka Iwaszko.

Na spotkaniu 7 maja zaprezentowano pierwszy temat. Objęwal min. takie punkty jak: udział mieszkańców Chelmecka w walkach kampanii wrześniowej, w oddziałach walczących na Zachodzie Europy, ucieczki z transportów, aresztowania, więzienie w obozach koncentracyjnych, eutanazja chorych, zniszczenia zabudowań mieszkalnych i gospodarczych. Dokładnie przygotowany zestaw danych, dotyczących tych kwestii nie jest jednak ukończony. Autorzy opracowań liczą na pomoc wszystkich tych, którzy mogliby udzielić informacji lub dysponują dokumentami, zdjęciami z tamtych czasów.

Materiały o losach mieszkańców Chelmecka będą na pewno pięknym prezentem dla młodego pokolenia, które chce poznać historię swojego miasta.

(EKA)

JUŻ PO KUPIECKICH TARGACH

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

„Chelmecka”. Sprzedaliśmy 80 tys. tego obuwia. Handel chemiczny przyjął aż 500 tys.

Nie udało nam się sprzedać całości oferowanego obuwia tekstylnego głównie w grupie o zbyt tradycyjnych wzorach. Należy pamiętać, że kwietniowa Giełda Obuwicza dotyczyła sezonu jesień — zima, toteż tym tłumaczył mniejsze zainteresowanie obuwem tekstylnym. Niemniej jednak udało nam się sprzedać 72 tys. tradycyjnego obuwia z meloniu tzw. melonkie oraz 70 tys. kolorowego dzwierzecznego obuwia tekstylnego. Ponadto będą mogli kupić wryki wykonanej chatupniczo. W tej grupie sprzedano 30 tys. par. Natomiast znane już handlowcom kozacki dzwierzecze (wtryski) w nieco zmienionych modelach i tym razem zainteresowały kontrahentów. 230 tys. kozaków tego typu trafić powinno w następnym półroczu na półki polskich sklepów.

Dla osób starszych przygotowano półbuty z ak-samitu (20 tys.). Z kolei dla pań polcano ak-

buty damskie na spodach PU. Handel zakupił 130 tys. par tego obuwia.

Na co szczególnie zwracano uwagę? Handlowcy poszukiwali głównie półbutów damskich, czółenek. Najmiej wzięte buty z tej grupy to oczywiście lakierki. Modele lakierki zaprezentowali w Poznaniu: CLPO — Kraków, „Syrena” — Warszawa, „Radoskór” — Radom.

Głównymi kontrahentami „Chelmecka” byli, podobnie jak w latach poprzednich Wojewódzkie Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego z Bielska-Białej, Katowic oraz Stołeczne Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego — Warszawa. Duże ilości naszego obuwia trafia do sklepów branżowych i krakowskiego Ote-u. Wśród placówek handlowych, które zakupiły u nas najwięcej obuwia trzeba też wymienić pion wiojski: WZGS SCH z Żywca, Warszawy, Wotbrzycha, Lublina. Buty z „Chelmecka” trafiają również w dużych ilościach do katowickiego „Skarbatu”, krakowskiego „Jubilatu”, łódzkiego „Centralu”, a także do WCH — Warszawa.

JESZCZE O 1 MAJA

Wyjątkowo liczny tego roku pochód 1-majowy przeszedł ulicami oświetlone udekorowanego i uporządkowanego miasta. W tym dniu całe nasze miasto ożyło w atmosferze pogodnej i radosnej. Święto Pracy stało się okazją nie tylko do zaimanifestowania solidarności w walce o pokój i sprawiedliwość społeczną, do historycznej i współczesnej refleksji nad losami oraz przyszłością naszej Ojczyzny, ale także okazją do spotkań, spacerów, rozmów w gronie rodzinnym, przyjaciół i współpracowników.

Egzekutywa KMG PZPR i Miejsko-Gminny Komitet Obchodów Święta Pracy dziękują za masowy udział w pochodzie i manifestacji mieszkańców miasta i gminy, pracownikom zakładów i instytucji, weteranom walki i pracy, młodzieży. Dziękują uczestnikom czynów 1-majowych oraz wszystkim, którzy przyczynili się do sprawnej organizacji uroczystości i estetycznej oraz dekoracji naszego miasta i gminy.

redaktorów naszego pisma, „Echa” są to pierwsze redakcyjne nazwiska, znanego w okresie międzywojennym działacza polskiej lewicy i aktywisty związkowego Andrzeja Czuma. Jest to postać piękna i warta szerszej popularyzacji. Aż dziwne, iż do tej pory nie doczekał się Andrzeja Czuma własnej ulicy w Chełmku. Odegrał tu także przecież wcale nie małą rolę. Rolę, o której nie wolno nam dziś zapomnieć. Nie tylko dlatego, że był pierwszym redaktorem „Echa”, ale i jednym z twórców PPS w Chełmku i współorganizatorem strajku w zakładzie „Bata”. Pamiętamy o sprawach mniejszej wagi, nadajemy im na różnych obchodach rocznicowych wagę nie raz większą niż na to zasługują. Dlatego więc ta postać do tej pory ulegała właściwie zapomnieniu. Nasza działalność, akcja „Echa” zmierzająca do przypomnienia Andrzeja Czuma, to przecież tylko drobna część działań, które powinny być podjęte w tej sprawie. Może doczekamy i tego...

Na razie pragniemy zaprezentować Czytelnikom „Echa” wspomnienia syna naszego Patrona — Andrzeja Czuma juniora o swym Ojcu i całej rodzinie.

(Red)

Ojciec mój, Andrzej Czuma urodził się 27 listopada 1893 r. w Niepolomicach, zmarł 5 lipca 1937 r. w Czechowicach. Do gimnazjum chodził w Krakowie. W 1914 r. został wcielony do 13 pułku piechoty armii austriackiej „Krakowskie Dzieci”. Podczas wojny był ranny i chyba to zdecydowało, że po wojnie podjął pracę w Związku Inwalidów Wojennych RP. Wkrótce jednak przechodził do pracy politycznej w związkach zawodowych. W latach 1922—1929 jest sekretarzem generalnym Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Chemicznego i Pokrewnych Zawodów RP oraz członkiem KC ZZ. Od pierwszych lat niepodległości był członkiem PPS, pełniąc w latach 1921—1926 funkcję zastępcy przewodniczącego Okręgowego Komitetu Robotniczego Polskiej Partii Socjalistycznej Śląska Cieszyńskiego w Bielsku oraz współredaktora lokalnego organu PPS „Wyzwolenie Społeczne”.

Będąc członkiem Polskiej Partii Socjalistycznej, był równocześnie przeciwnikiem ówczesnego prawicowego kierownictwa tej partii. Ta różnica poglądów doprowadziła do utworzenia przez Ojca wraz z grupą towarzyszy partyjnych w czerwcu 1926 roku PPS-Lewicy, partii współpracującej z KPPR. Racje, które zdecydowały o utworzeniu PPS-Lewicy zawarł jej twórca w odezwie z czerwca 1926 r. „Do członków PPS, do proletariatu Polski!”, Od 1926 do 1929 roku tj. do chwili aresztowania, był Ojciec sekretarzem generalnym tej partii. W styczniu 1931 roku PS-Lewica została rozporządzeniem ministra Sławoja-Składkowskiego rozwiązana.

Po odbyciu kary w więzieniu w Mysłowicach był Ojciec przez pewien czas bezrobotnym, na krótko uzyskał pracę w Ubezpieczalni Społecznej (Kasy Chorych) w Kole. W latach 1932—34 ponownie pozostawał bez pracy. W tym czasie rodzinę utrzymywała matka prowadząc sklep cukierniczy w

Opowiesci
o LUDZIACH PRAWDZIWYCH

WSPOMNIENIE O MOIM OJCU

Krakowie. W pierwszym okresie lat trzydziestych był Ojciec związany ze Związkiem Związków Zawodowych.

W 1934 roku Ojciec podjął pracę w Fabryce Obuwia „Bata” w Chełmku. Z okresu strajku — o którym pisało „Echo” — pamiętam zebranie Komitetu Strajkowego odbywające się w naszym mieszkaniu. Po pamiętnym pobycie Baty w Chełmku, w czasie którego groził, że podpali fabrykę, napisał Ojciec w chrzanówkiej gazecie artykuł pt. „Bata na Batę”. Po przymusowym opuszczeniu Chełmka w 1937 roku przenieśliśmy się do Czechowic. W tym czasie — do śmierci w dniu 5 lipca 1937 roku — pracował Ojciec w regionalnej gazecie w Bielsku.

Nie ominął Ojca los wielu działaczy polskiej lewicy. Były przeciw Niemu wysuwane zarzuty natury politycznej, a nawet moralnej. Odrzucił je w telewizyjnym „Pegazie” (chyba w 1962 r.) Włodzimierz Sokorski, człowiek, który przez lata był bliskim współpracownikiem Ojca w pracy politycznej.

Jaki jest dalszy los naszej rodziny? Pozwolę sobie przekazać parę zdań na ten temat. Podczas okupacji mieszkała Matka wraz ze starszym bratem Bronisławem i młodszą siostrą Anną w Czechowicach. Ja natomiast — po ucieczce z transportu do obozu jenieckiego — mieszkałem przez cały okres okupacji w tzw. Generalnym Gubernatorstwie. Matka o której tak ciepło wspomina p. Anna Bochenkowa zmarła w 1952 roku w Czechowicach.

W 1945 roku podjęliśmy z bratem Bronisławem pracę na terenie Czechowic. Brat od 1945 r. do 1976 tj. do swej śmierci pracował w przemyśle elektrycznym, pełniąc kolejno funkcje dyrektora Kociołni w Czechowicach-Dziedzicach, dyrektora Zjednoczenia — najdłużej — dyrektora „Celmy” w Cieszynie. Ja natomiast pracowałem od 1945 r. do przejścia na emeryturę w 1983 r. w handlu spółdzielczym i państwowym. W tym okresie byłem prezesem Zarządu PSS „Jedność” w Czechowicach-Dziedzicach, Bielsko-Bialskiej Spółdzielni Spożywców, Wojewódzkiej Spółdzielni Spożywców we Wrocławiu i dyrektorem WPHW we Wrocławiu. Jedyną przerwą w mej pracy w handlu społecznym było powołanie mnie na stanowisko wiceprzewodniczącego Prezydium Rady Narodowej Miasta Wrocławia, a później wiceprezenta Miasta Wrocławia. Tak Bronisław, jak i ja, byliśmy aktywistami PPR, a po zjednoczeniu — PZPR.

Siostra Anna po zawarciu związku małżeńskiego mieszkała początkowo w Czechowicach, a później przeniosła się do Szczecina, gdzie mieszka do dnia dzisiejszego.

Andrzej Czuma

Pozwalam sobie dodać kilka słów do wspomnień mego. Kiedy po ślubie w 1945 r. pojechaliśmy na Śląsk, do Czechowic, do rodziny męża — bardzo często po wymienieniu nazwiska spotykałam się z bardzo miłym i ciepłym przyjęciem. Wszyscy wspominali, jakim wspaniałym człowiekiem był mój ojciec Teść. Jaki był dobry dla ludzi pracy i jak o nich walczył. I każdy podkreślał, że był wspaniałym mówcą.

Jeśli chodzi o Mamę mojego męża, mogę tylko potwierdzić, że była wspaniałą kobietą o czułym, dobrym sercu i pogodnym usposobieniu, mimo nielekkiego życia. Mieszkałszy razem więc mogliśmy to stwierdzić na co dzień. Szkoła tylko, że tak szybko umarła, miała zaledwie 56 lat.

L. Czumowa



Andrzej Czuma (1893 — 1937)

Podobno większość usterek towarów wynika z trw. czynników subiektywnych. Nie zawsze więc można przyjąć tłumaczenia o złym materiale, klejach, nierytmiczności dostaw itd. Nie da się więc ukryć, że dużo też zależy od nas samych.

Wiele się mówi i pisze ostatnio na temat jakości towarów. Dostało się również Zakładowi Obuwia w Będzinie. W „Trybunie Robotniczej” z 15 kwietnia 1987 roku czytamy w artykule pt. „Uwierające buty” autorstwa Józefa Heblińskiego — „Podczas niedawnej bytności w katowickiej placówce Państwowej Inspekcji Handlowej poprosiłem o wskazanie zakładów o najwyższej wadliwości wyrobów w ubiegłym roku. Obok rybnickiej „Silesii”, Olkuskiej Fabryki Naczyn Emaliowanych znalazła się także Farbyka Obuwia w Będzinie, należąca do PZPS „Chelmek”. Inspektorzy organu kontrolnego z wielu regionów kraju zakwestionowali różnej wielkości partie obuwia z będzinińskiego „Chelmka”.

Nie też dziwne, że z będzinińskiego obuwia niezadowoleni byli m.in. w Rzeszowie, Kielcach, Lublinie, Białymstoku, Gdańsku, Bydgoszczy. Zła jakość, to nie tylko pocielenia klientów, w efekcie „zła sława”, ale co chyba istotne, także straty finansowe dla zakładu. Z artykułu umieszczonego w „Trybunie Robotniczej” wynika, że w 1986 roku przyjęto w Będzinie około 32 tys. reklamacji. Jest to 1 procent całej produkcji, niemniej jednak ta właśnie zła jakość kosztowała zakład 16,7 mln zł, czyli w przeliczeniu na jedną parę przypada 300 zł. O owe 16,7 mln zł zmniejszył się oczywiście zysk zakładu.

„Zakład nie jest zainteresowany, by produkować w drugim, czy trzecim gatunku — czytamy wypowiedź mgr. Bogusława Bobrowskiego, zastępcy dyrektora d/s ekonomiczno-handlowych. Różni-



ca w cenie detalicznej między pierwszym a drugim gatunkiem wynosi 20 procent. W przeliczeniu to średnio około 200 zł. W rezultacie im więcej obuwia w niższych gatunkach, tym bardziej kurczy się wielkość zysku zakładu”.

Czy winien jest tylko będziniński zakład?

Jak wiadomo w Będzinie produkuje się głównie obuwie dla dzieci i młodzieży, w większości są to buty skórzane. Warto wiedzieć, że chyba żadne z przedsiębiorstw w Polsce nie produkuje wszystkich elementów potrzebnych do finalnego towaru. Zakład Obuwia w Będzinie nie jest wyjątkiem. To też komponenty, surowce i materiały przybywają tu z zewnątrz.

„Przed wszystkim mamy sporo zastrzeżeń co do jakości skór dostarczanych nam z garbarni — mo-

wi inż. Elżbieta Sanetra, szef zakładowej kontroli jakości w będzinińskiej „Chelmu”. Najczęściej ze skór schodzi farba, są splecenia i złuszczenia farby. Jakość skór można by w ten sposób określić, iż jest ona ciągle na tym samym niezadowalającym poziomie. Musimy jednak produkować z tego, co mamy do dyspozycji, starając się wykorzystać optymalnie otrzymane skóry. Dostawy te podlegają bowiem naszej wewnętrznej kontroli, także w zakładowym laboratorium”.

Z PIH-owskiego materiału Józef Hebliński wnioskuję, że obuwie, którego jakość zakwestionowano posiadało wady wskazujące jednoznacznie na niedokładną produkcję. Zanotowano więc miejscowe niedoklejenia spódów, różnice długości cholewek, plamy, różnice zmniejszenia czubków i pięt.

Jak jednak wynika z wypowiedzi inż. Zdzisława Moczyńskiego, zastępcy dyrektora d/s produkcji w będzinińskiej „Chelmu” — „... tam, gdzie produkuje się kilka milionów par obuwia rocznie zawsze będzie wąski margines gorszej jakości”.

Nie trudno się z tym zgodzić, chociaż ważne jest, by butów „gorszej jakości” było jak najmniej. Dobrze więc, że przewiduje się kary dla tych, którzy nie zauważają plam na skórze, różących zmniejszenia czubków i pięt, niedoklejen spódów.

Czy jest to jedyny sposób poprawy sytuacji? Na pewno jest to pytanie na które odpowiedzieć powinni nie jeden producent.

(EKA)

Osiemdziesięciolecie
Społeczności
Chrześcijańskiej

Cieszyński ewangelicy rozpoczęli już 81 rok działalności, podejmowanej w ramach ruchu religijnego, który zapoczątkował w roku 1905 ewangelista Wiswede. Dzięki niemu i ówczesnemu proboszczowi w Ligocie Kameralnej (Zaolzie), ks. Karolowi Kuliszowi ruch ten rozprzestrzenił się, zyskując prawne formy w ramach tzw. Społeczności Chrześcijańskiej. Przejawiał się on w działaniach na rzecz pokory, przebaczenia i wstręmięźliwości, czego widomym znakiem były m.in. wyrzucenia się picia alkoholu, palenia papierosów, wzajemne odsłanianie się przez wyznawanie grzechów.

Więść o ruchu religijnym wśród ludności ewangelickiej na Śląsku Cieszyńskim rozszalała się po całej Europie, a dowodem zainteresowania się nim, był udział zagranicznych gości w zebraniach Społeczności Chrześcijańskiej.

(da)

JUBILEUSZ OŚWIECIMSKIEJ GARBARNI (IV)

w coraz większym stopniu wykorzystuje się środki chemiczne produkcji krajowej. Dzięki zastosowaniu wielokrotnych natrysków w agregatach ograniczono znacznie czynność ma-

cholewek. Ta dodatkowa działalność stwarza możliwości zatrudniania kobiet z terenu Oświęcimia, a równocześnie daje potrzebne w przedsiębiorstwie półfabrykaty.

Oprócz zmian technologicznych w ostatnich latach dużą uwagę poświęcono poprawie warunków pracy i estetyzacji zakładu. W kotłowni zakładowej został wymieniony kocioł parowy funkcjonujący już sześćdziesiąt lat, gdyż był mało wydajny i powodował duże zapylenie powietrza. Zmodernizowano oddział przygotowania produkcji, mechanizując pracę przy sporządzaniu farb i lakierów.

Hale produkcyjne po uzupełnieniu wewnętrznych i zewnętrznych tynków zostały pomalowane. Naprawiono dachy i drogi wewnętrzzakładowe.

Od roku 1979 dyrekcję zakładu objął mgr Eugeniusz Bobko. Przez kolejne dwa lata produkcja utrzymywała się na stabilnym poziomie i osiągnęła maksymalną ilość 887 tys. par przy kontynuacji wielu różnorodnych asortymentów. W coraz większym stopniu bazowano na surowcu pochodzącym z Zakładu Garbarskiego w Łodygowicach. Część skór dostarczanych było do Oświęcimia w stanie mokrym. Również z Łodygowic pochodziły skóry ościżowe, których produkcję zakończono ostatecznie w 1981 roku. Z dotychczasowej różnorodności stopniowo zmniejszono ilość asortymentów do sześciu podstawowych, dostosowując się do wymogów odbiorców. Wśród wyrobów skóry szlachetne stanowią obecnie 85 procent.

Realizując zakładowe programy oszczędnościowe stopniowo w procesie technologicznym



Mgr inż. Eugeniusz Bobko — dyrektor Zakładu Garbarskiego PZPS „Chelmek” w Oświęcimiu

lowania ręcznego, a z produkcji wycofano zupełnie formalinę — środek szkodliwy dla zdrowia pracowników.

Obecnie Zakład Garbarski w Oświęcimiu posiada optymalne warunki do produkcji rocznej na poziomie 750 tys. par, jednak z uwagi na znaczne wahania w zaopatrzeniu surowcowym utrzymanie tej wysokości produkcji jest utrudnione. Nową inicjatywą produkcyjną jest uruchomienie w 1987 roku oddziału szycia.



Przewodniczący Rady Pracowniczej Garbarni — Tadeusz Paweł



Na czele NSZZ Prac. Garbarni stoi w Oświęcimiu Wiesław Żurek

W ostatnich latach znacznie obniżyło się zatrudnienie w zakładzie — osiągając w 1986 r. zaledwie 60 proc. najwyższego stanu. Na zasłużone emerytury odeszli ludzie, którzy z tym zakładem związali całe swoje zawodowe życie. Obecnie wśród pracowników wielu jest młodych, dla których garbarnia jest pierwszym miejscem pracy. Dla nich przykładem winny być postawy takich ludzi jak Józef Krzeska, Mieczysław Czarnik, Stefan Opitek, Maria Działak, Marian Szczerba, Józefa Koczur, Tadeusz Paweł, Piotr Zięba. Oni to wraz z wieloma innymi tworzyli atmosferę dobrej pracy w zakładzie.

Teresa Behak



Tadeusz Jamro — sekretarz POP PZPR w oświęcimskiej garbarni

Mecz, mimo iż zakończył się wynikiem „toaletowym” był ciekawym widowiskiem dla niektórych kibiców. Do przerwy inicjatywa należała do chelmeckich piłkarzy, którzy dość łatwo przedostawali się na przedpole bramki gospodarzy. Jednak brak zdecydowania napastników był główną przeszkodą w zdobyciu punktów. Najdogodniejszą sytuację zaprzepaścił jak zwykle Czajkowski, który z odległości nie większej niż 3 metry nie potrafił umieścić piłki w siatce.

Po przerwie inicjatywę przejęła drużyna gospodarzy i tylko uważna gra Szalańskiego w bramce (ta popisał się kilkoma efektownymi interwencjami) pozwoliła uratować bezbramkowy remis. W sumie wynik remisowy nie krzywdzi żadnej z drużyn i jest sprawliwym odzwierciedleniem wydarzeń na boisku.

(A. Pa.)

KS „Chelmek” - „Hejnał” Kęty 1:2 (0:2)

Nie był to wprawdzie jeszcze pogrom, ale był to jednak najslabszy mecz, jaki w tej rundzie rozgrywek zaprezentowała drużyna KS „Chelmek”. Już po pół godzinie gry goście prowadzili 2:0 wykorzystując bardzo słabą postawę defensorów Olejniczaka, Delbyty i Kornasia. Również pozostałe chelmeckie formacje nie grały w tym niesześciemnym spotkaniu nawet na przeciętnym poziomie. Linia ataku bez kontuzjowanego Burego nie przeprowadziła ani jednej skutecznej akcji.

Po przerwie ekipa KS „Chelmek” zagrała z nieco większą werwą. Bardzo długo jednak nic z tej werwy nie wynikało, dopiero w 82 minucie Kiliński zdobył honorową bramkę. Na uzyskanie wyrównania zabrakło strzeleckich umiejętności gospodarzy. W sumie była to dla „Chelmka” kolejna bolesna lekcja, z której oby tym razem coś narzeczcie wynikało.

(A. Pa.)

Kobieta poza domem powinna być królową, w domu oszczędną, a w pościeli szczerą. Jeśli zaś jest szczerą poza domem, w domu jest królową, a w pościeli skąpą, to taką żonę należy oddalić. Z mądrości mongolskich

SPORT W SZKOŁACH

W ramach imprez organizowanych z okazji Dnia Zwycięstwa przeprowadzone zostały na chelmeckim stadionie zawody lekkoatletyczne młodzieży. Cieszy się sporym zainteresowaniem. Wśród uczestników reprezentujących szkoły podstawowe najlepiej spisali się: Joanna Cienkowska (bieg 60 m), Małgorzata Dąbka i Agnieszka Palka (bieg 600 m) oraz Paweł Fidył (bieg 60 i 600 m). Wśród młodzieży starszej najbardziej wartościowe wyniki uzyskali — Cecylia Biedron (I w skoku w dal i II bieg 100 m oraz kula), Jadwiga Syska (I w kuli), Danuta Kulaga (I na 100 m) oraz Ewa Udrzychowska i Zofia Kornas (800 m). Wszyscy otrzymali nagrody książkowe i dyplomy.

(Hek)

PRZESZEDŁEM W ZAKŁADZIE, JAK ŻOŁNIERZ W WOJSKU PRAWIE WSZYSTKIE SZCZEBLE

„Bardzo lubię słuchać jak szef opowiada o chelmu z przed lat. Nie znalazł tych historii, a te ciekawe informacje słucha się jak bajki” — mówi współpracownica Aleksandra Sitka, szefa produkcji.

Wkrótce będą miała okazję przekonać się, że nie jest to przesada. Mój rozmowa barwnie przybliżyła obraz dawnego Chelma, ale kiedy przychodzi mi mówić o nim samym, nieco przychyla. Już wcześniej dowiedziałam się, że pan Aleksander Sitek niechętnie mówi o sobie. No cóż — skromność. A przecież jego życiorys jest ciekawy i ściśle związany z losami zakładu.

Urodził się w 1928 r. w dzielnicy Podgórze, w pobliżu miejsc, gdzie za kilka lat powstała fabryka obuwia. Chociaż ojciec był kolejarzem to jednak nikt nie posiadał w jego ślad. Troje dzieci, w tym Aleksander Sitek, zostało obuwnikami.

Tezka Aleksandra Sitka w dziale kadr pełnił rolę dokumentów. Najstarszy, to wybiłki, wypisana w języku niemieckim, ankieta z 1942 roku. Zaraz po ukończeniu szkoły podstawowej, chcąc nie chcąc, musiał podjąć pracę. Wiadomo — przymus pracy ściśle egzekwowany przez okupanta. I tak, zamiast dalej się uczyć, przyszło zaledwie czteremnaście dniem Olkowi rozpocząć w sierpniu 1942 roku, pracę w oddziale opracowania elementów spodowych, u mistrza Pawła Derdy. Kierownikiem produkcji był wtedy Rudolf Iwanek. Jedną z postaci, którą wspomina dzisiaj Aleksander Sitek jest Milian Broniszewski. To był człowiek, który kochał zawód obuwnika i który chciał, by każdy pokochał ten zawód.

Młodość Aleksandra Sitka określił ponury czas okupacji. Przyszło mu więc dorastać szybko i w trudnych warunkach. Nie sposób sobie dzisiaj wyobrazić, by młodzian pracował po 10 godzin dziennie, na stanowiskach nie zawsze odpowiedzialnych dla bardzo młodego człowieka. Nastroje też często nie sprzyjały atmosferze pracy. Żelazna dyscyplina, a tuż obok „Chelma” dymiące kominy Oświęcimia i pobliskich Aussenkommando.

Nadeszło upragnione wyzwolenie Chelma. Dla młodych pracowników fabryki przyszedł czas nauki. Aleksander Sitek również postanowił kontynuować kształcenie. 15 marca 1945 roku jest jego pierwszym dniem nauki

Zgodnie z wcześniej złożoną naszym Czytelnikom obietnicą słowami z wiersza Piotra Horzyka zapowiadamy kolejną prezentację utworów Grupy Literackiej '63 z Zaolzia. W dzisiejszym oświetleniu poetyckim utwory poetów pokolenia młodego i najmłodszego.

Pierwszym z nich jest znany już naszym czytelnikom Piotr Horzyk jeden z laureatów Złotego Trzewiczka. Urodził się 5 kwietnia 1946 roku w Trzynie (CSRS), mieszka w Czeskim Cieszynie i pracuje w Hucie Trzynieckiej. Jest z wykształcenia inżynierem hutniczym.

CZAS BRZOZY

nieznane echa zapraszają do wroczyńska szczęścia do zdołwienia i przyjemności

otworzyłem okno za firanką pajęczyną ujrzałem czas szeleszczący brzozy

Piotr Horzyk

To ty pokazałeś mi świat jego zimny okrutny realizm. Otworzyłeś mi oczy na maski cynizmu wokół

Podeptałeś niechający mrzonki dziecka niedojrzałego. Poszarpałeś pajęczynę złudzeń dziewczęcych marzeń

A ja ręce wyciągam do Ciebie a ja wargi rozchyliam spragnione chcę nadal pić tę gorzką truciznę łowić uchem maksymy JAK ŻYC

Renata Putzlacher

MEJ PAMIĘCI

dziękuję ci za zapis pół roku

dziś mogę powracać do ścieżek ustanych dawnymi kwiatami do wiosennej rosy naszych ust

dziękuję ci nawet za zapis bezdeszczowych burzy za obudę za słowa które chciałbym zapomnieć dziś pozwalasz uścisnąć dłonie i zabraniasz się nisko kłaniać

Piotr Horzyk

WRACAMY

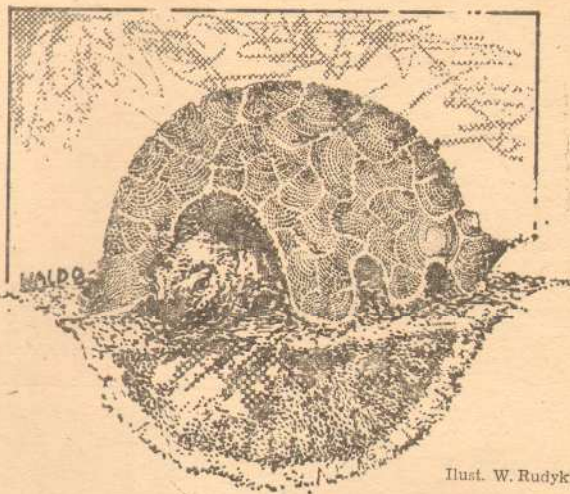
Chodź synku, otworzę ci świat. Pokażę jego blask i błoto,

etwa. Od 1977 roku należy do Grupy Literackiej '63, której obecnie przewodniczy. Publikuje w polskiej prasie w CSRS, no i oczywiście na łamach „Echa”. Jest laureatem wielu nagród literackich SLA i GL'63. Drukował w almanachach i antologiach m.in. „Mesto-Miastu”, „Z tej ziemi”, „Spotkanie”. Wydał samodzielny tom wierszy pt. „Obecność”. Jest członkiem Klubu Młodych przy ostrawskim oddziale Związku Literatów Czeskich. Cieszymy się, że jest przyjacielem naszego Zespołu Redakcyjnego.

Renata Putzlacher należy do najmłodszego pokolenia. Urodziła się w Karwinie 15 czerwca 1966 roku. Mieszka w Czeskim Cieszynie,

gdzie kończyła gimnazjum. Obecnie studiuje dziennikarstwo na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Tworzy zarówno poezję jak i prozę. Drukowała w almanachach „Z tej ziemi” oraz „Spotkania”. Jest laureatką konkursów literackich SLA i GL'63.

Stale mieszka w Trzynie Franciszek Henner (ur. 1 sierpnia 1950 roku) pracujący jako rewident urzędów gazowniczych w Hucie Trzynieckiej. Jest członkiem GL'63 i SLA. Publikuje w „Zwrocie” oraz polskich piśmiech w CSRS. Zdobył kilka nagród w konkursach literackich SLA i GL'63. Jest współautorem almanachu „Spotkanie” i „Z tej ziemi”.



Ilust. W. Rudyk

żebyś mógł otwierać oczy zamykać puste serca, palić obietnice jednonocenej miłości na pozór dojrzałych, którzy was płodzą po to, żeby porzucić po nieudanym egzaminie dojrzałości...!?!

Franciszek Henner

RETROSPEKCJA

Z tego świata które latem błąkało się w gestacjach naszych czołosek ulepiłam chatkę mniejszą od wspomnienia Ustawiam ją

w kąciaku mego serca rozświeciłam świeczkami płonącymi dawnym ogniem twoich oczu Gdy przyjdzie zima zanuce ci ostatnią koleję pod drzewkiem dobrej nadziei

Renata Putzlacher

CODZIENIE

codziennie podnoszę głowę swoją grudek ziemi

cieplem dłoni tworzysz nowe w głębi dnia wibiasz stąd nadziei codziennie ukrywasz bóle i troski rozkładając marzenia

Piotr Horzyk

Turniej tenisowy O PUCHAR „ECHA”

(CIĄG DALSZY ZE STR. 6)

Tomek Kuc pokonał Jaworskiego „Carbo” 9:7 i uległ Sobolowi 6:9. Burliga przegrał z Dynowskim 0:3 a Kotowski z Niedzielą „Mera” Warszawa 5:9. Spośród naszych dziewcząt „powalczyła” Wiola Fidył, ulegając nieznaczącemu Bednarczyk z KKS Bielsko-Biała 7:9 a w turnieju głównym Majewskiej 1:6, 1:6. Dwie pozostałe nasze zawodniczki liczą sobie dopiero po II lat i zostały wystawione, aby się przetrzeć w „prawdziwym” turnieju, toteż przegrały raczej gładko ze starszymi koleżankami: Agnieszka Kłapacz z Murasówną LKS Łódź a Ela Iwanek ze wspomnianą już Rosochacką.

Wspominaliśmy na wstępie o dobrej organizacji turnieju, teraz jeszcze parę słów na ten temat. Zaczniemy od samego przebiegu gier. Pomijając krótkie przerwy spowodowane opadami i jedną dłuższą (wypadła cała środa) na kortach nie było żadnych przestoju, program rozgrywek realizowano z żelazną konsekwencją, błyskawicznie rozstrzygane były (bardzo zresztą nieluzne) sprawy sporne. Czuwał nad tym Andrzej Niziołek, jako sędzia naczelny. Poważny problem stanowiło zapewnienie noclegów dla prawie półtora setki przyjezdnych. Poradzono sobie i z tym, kwatery dla zawodników w „Cizemce”, na „Tarcie”, w chrzanowskim „Sokole”, a także w zorganizowanych w tym celu salach w hotelach pracowniczych. Rozdziałem miejsc noclegowych zajmowali się sprawnie działające sekcje Hilda Kotowska i Józef Karelus. Nad tym, aby również kasa się zgadzała czuwał skrupulatnie skarbnik klubu Jan Mądryk. Wypada jeszcze wymienić pracowników sekcji rekreacji, którzy wykonywali zadania w zakresie obsługi technicznej, przygotowanie i utrzymanie kortów, organizacja noclegów, prowadzenie podręcznego bufetu z napojami itp. Byli to: Teresa Beiza, Leon Rańny, Jacek Siusarczyk. Wyzwieniem w pełnym zakresie zapewniła uczestnikom turnieju „Cizemka”, wolny czas w niepogodzie zapewnił Klub Fabryczny. Koordynacją całości sprawował niżej podpisany.

W uroczystości otwarcia uczestniczyli: prezes klubu mgr Janusz Dzierżyński, wiceprezes mgr Andrzej Matyszkowicz i mgr Kazimierz Krynicki. Wręczeniem pucharów w imieniu sponsorów dokonał: mgr Ewa Adryan z „Echa Chelma” i prezes GS Stefan Warzecha.

(EKA)

Henryk Iwanek

1948 roku zapisuje się do ZMP. Działalność w organizacji młodzieżowej kontynuuje również po powrocie do zakładu, gdzie był przewodniczącym koła ZMP w dziale administracji oraz skarbnikiem w zarządzie zakładowym ZMP. W 1965 roku Aleksander Sitek wstępuje do PZPR. Znany był też w Radzie Robotniczej, w której w latach sześćdziesiątych pełnił dwukrotnie funkcję przewodniczącego. Był także członkiem Prezydium Okręgu ZZ PPWOS w Krakowie.

Nie ma się więc czemu dziwić, że w zbiorach Aleksandra Sitka znalazły się liczne odznaczenia przyznane za nienaganną pracę i aktywność społeczną. W 1968 roku otrzymał odznak „Zasłużony Działacz ZZ PPWOS”, w 1969 „Srebrny Krzyż Zasługi”, w 1974 roku odznak „Zasłużony Działacz PZPR”, w 1977 „Zasłużony Pracownik Przemysłu Lekkiego”, w 1984 roku „Medal 40-lecia Polski Ludowej” i ostatnio w 1987 roku odznak „Zasłużony Pracownik PZPS Chelmek”.

Kiedy pytam pana Aleksandra Sitka o zainteresowania, od razu widac ożywienie na jego twarzy. Literatura, szczególnie historyczna, dotycząca Polski, I i II wojny światowej to właśnie pasja mojego rozmówcy.

„Wie pan, kiedy Zygmunt III Waza przeniósł stolicę do Warszawy?”

Na szczęście jest to jedna z tych dat, które doskonale pamiętam. — W 1596 roku — odpowiadam.

— Widzi pani, mało kto wie dokładnie, że było to 16 kwietnia.

Z zainteresowaniem słucham opowieści Aleksandra Sitka o historii i literaturze. Zresztą nie na darmo skończył w liceum ogólnokształcącym klasę o profilu humanistycznym. Na swojej półce ma takie książki, do których bardzo często wraca. Chyba najbardziej ulubioną, „Pan Tadeusz”, jest dla niego odkrytką na zmemnienie i zderowanie. Niektóre fragmenty Aleksander Sitek zna na pamięć. Jego zainteresowania obejmują także operę. Ulubiony kompozytor — Stanisław Moniuszko.

Myśleć jest długo można by rozmawiać z Aleksandrem Sitkiem o Chelmu, o ciekawostkach historycznych, literaturze, operze.

„Chyba dawno nie było tyle dzieci w „Kaktusie” co dzisiaj. Skończył się właśnie pierwszozajmowy pochod. Ulicami Chelmska spacerują odświętnie ubrani ludzie, a ci młodzi często wymachują na boki kolorowymi balonkami i chorągiewkami. Do klubu wchodzi coraz więcej dzieci i młodzieży. Przyjechały z Chrzanowa, z Suchej Beskidzkiej, Libiąża, Oświęcimia. W sali kawiarnianej, na ścianach porozwieszano rysunki, na czolowym miejscu te najlepsze. Hale produkcyjne, szewc przy pracy, magazyny — tym razem nie na fotografiach, ale na wspaniałych obrazkach.

Na konkurs rysunkowy pt. „Moi rodzice — obuwnicy” zorganizowany przez Dział Rekreacji i Sportu PZPS „Chelmek”, RSTK w Chelmu i redakcję „Echa Chelmska” przesłano ponad 800 prac. Konkurencja była więc niemała. W zakładowym klubie „Kaktus” zaprezentowano ich 100. Dzieciakiłko pośpiesznie szukają swoich rysunków. Dla większości z nich to pierwsza tak duża wystawa, kto wie — może nie ostatnia.

„Gosia to twój obrazek” — wola grupka dzieci do dziewczynki, która dotychczas bezskutecznie poszukiwała swojej pracy. Wiele było takich senek, bo ktoś z tej grupy młodych malarzy nie chciał zobaczyć swoich rysunków.

Sześcioletni Piotruś siedzi spokojnie przy stoliku. Jest chyba najmłodszym uczestnikiem konkursu. Niestety nie potrafi znaleźć swojego rysunku. Okazuje się, że nie wszystkie prace zmieściły się na jednej sali. Obok w pomieszczeniu, gdzie po rozdaniu nagród odbędzie się projekcja bajek video, umieszczono część prac. Piotruś patrzy na swoje dzieło. Najlepsze to określenie, bo jak na rysunek sześciolatka, wcale to oblicająca praca. Szewc pośrodku warsztatu, na półkach buty. Mówiono kiedyś, że szewc w dziurawych butach chodzi, skąd o tym wiedział Piotruś?

„Taki szewc, który ma dziurawe buty nie jest wcale zły, bo on naprawia innym i dla siebie nie ma czasu. Tata mi o tym powiedział”.

Kobieta stojąca przy Piotrze jest zadowolona — „Jestem dumna z ciebie, bardzo dumna”.

Tymczasem dzieciaki, jak to dzieciaki biegają z sali do sali. Jest gwarowo, ale wesoło i

O finale konkursu „Moi rodzice obuwnicy” — jeszcze raz

Mali malarze na pokonkursowej wystawie

sympatycznie. Nadeszła chwila rozdania nagród. Laureaci odbierają atrakcyjne książki z rąk przedstawiciela Działu Rekreacji i Sportu — Andrzeja Matyszkowicza oraz przedstawiciela RSTK w Chelmu — Antoniego Korycika. Z zaskrośnią patrzą na nagrody. Dla najlepszych przeznaczono min. „Zarys historii sztuki”, piękny malarski album, „W kręgu Panoramy Raclawickiej”, „Zrób to sam” itd.

Wszystkim, których prace zaprezentowano na wystawie wręczono dyplomy.

„Moja mama pracuje w Chelmu” — mówi Agnieszka Kłapacz ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Chelmu, laureatka pierwszej nagrody w grupie młodszej. Dopiero wczoraj dowiedziała się o nagrodzie. Z rysunków mam piątkę, ale mnie najbardziej podobają się obrazki mojej koleżanki z klasy, Dagmary. Czy chciałabym być obuwniczką? Nie. Ani obuwniczką, ani malarką. Chcę zostać kelnerką.

W dobrej sytuacji były dzieci, których rodzice pracują w branży obuwniczej. Od nich dowiedziały się jak wygląda praca w fabryce. Niektóre dzieci zwiedziły zakład. Niektórzy wprawili w zdziwienie fakt, że zapamiętali dosyć fachowe urządzenia.

„Ja namalowałam karuzelę z butami — o swojej pracy rysunkowej mówi Patrycja Orlik ze Szkoły nr 8 w Chrzanowie. — Namalowałam też taśmę. To wszystko widziałam na wycieczce, w „Chelmu”.

Autorzy wielu prac zrezygnowali z rysowania wnętrza hal produkcyjnych, maszyn. Ich rysunki stanowią natomiast doskonałą reklamę obuwia z naszej fabryki. Można więc dosyć często przeczytać hasła typu: „Gdy Ci „Chelmek” buty sprzeda — to Ci zima rady nie da”, „Buty z „Chelmska” dla Ciebie i Twojej rodziny”, „W całym świecie wygodniejszych nie znajdziesz”. Może warto by się zastanowić czy nie dobrze byłoby zrobić z wybranych prac plakat „Chelmska”.

Rozdano już dyplomy i nagrody. Zbyszek Dąbrowski z Oświęcimia dostał książkę „Zrób to sam”.

„Mój tata też lubi majsterkować, książka się bardzo przyda. Skąd wiedziałem jak wygląda fabryka? Moja siostra pracuje w „Chelmu”. Bardzo lubię malować, najbardziej kredkami świecowymi. Z plastyki mam piątkę. Chyba zostanę malarzem”.

Nie zapomniano o nauczycielach, którym wręczono dyplomy dla szkół, biorących udział w konkursie. Trzeba wiedzieć, że także nauczycielom zawdzięczamy sukces konkursu. A o sukcesie można mówić skoro przysłano 800 prac, z wielu miejscowości: Chelmska, Chrzanowa, Keł, Bielska-Białej, Suchej Beskidzkiej, Skoczowa, Gilowic, Jaworzna, Oświęcimia itd. Zresztą to co mówią nauczyciele potwierdza tę tezę.

Marian Majkut — Szkoła Podstawowa nr 1 w Libiążu — „Można jednym słowem powiedzieć — nigdy nie za wiele takich konkursów. Takie konkursy bardzo inspirują dzieci. Oprócz zainteresowań malarskich rozwijają też zainteresowanie określona tematyką. Bywa też i tak, że bardziej związują się z tym co robią ich rodzice”.

Beata Kapiacińska — Szkoła Podstawowa nr 5 w Oświęcimiu — „Takie konkursy jak ten są szalenie potrzebne szczególnie w klasach młodszych”.

Barbara Waryło — Szkoła Podstawowa w Suchej Beskidzkiej — „Dla dzieci z mojej szkoły temat był trudny. Chyba żadne z dzieci nie ma rodzica — obuwnika. Wiele więc musieliby zrobić sami. Nauczyciele inspirowali nieco dzieci, chociaż końcowy efekt zależał od nich samych. Dużo z tych prac to wizerunek szewca, to jest bardziej znane naszym dzieciom”.

Irena Sęk — Szkoła Podstawowa nr 3 w Chrzanowie — „To jest bardzo przyjemna impreza, zachęca dzieci do udziału w podobnych konkursach w przyszłości. Staramy się zachęcać dzieci do konkursów rysunkowych organizowanych w Chrzanowie, ale ostatnio było ich niewiele”.

Zbigniew Góralewicz — Szkoła Podstawowa nr 2 w Chelmu. „Młodzież zawsze jest zainteresowana wszelkimi rodzajami wypowiedzi, szczególnie tymi związonymi z pracą ich rodziców. Co roku startujemy w konkursach organizowanych przez redakcję. Trzeba powiedzieć, że duża rola w tym samych nauczycieli”.

Ostatnim punktem programu, chyba najbardziej oczekiwanym przez dzieci, była projekcja bajek video. Dzieci zajądając cukierki oglądali kukielkowego mistrza śpiewu, zabawnego Colargola.

Ewa Adrian

Pół wieku w służbie ochrony przyrody

Najstarszym, bo 81 letnim, a przy tym stale aktywnym, działaczem Ligi Ochrony Przyrody i Polskiego Klubu Ekologicznego oraz Komisji „Zielony Front”, działającej przy KM PRON w Cieszynie, jest mgr Józef Gałuszka z zawodu biolog. Od ponad pół wieku zajmuje się on ochroną przyrody, szczególnie zaś drzewostanów. Dzięki jego interwencji odratowanych zostało na Śląsku, głównie w regionie Cieszyńskim, setki drzew, przeznaczonych do wycięcia. Będąc rzeczoznawcą od spraw ochrony środowiska przy Urzędzie Miejskim w Cieszynie, bierze udział w planach zagospodarowania miasta, udziela rad i wskazań, wygłasza wykłady i pogadanki, ucząc poszanowania ojczyznej przyrody. Przeprowadza nadto kontrole i bierze udział w licznych naradach na temat ochrony środowiska. Ogółem wygłosił on w okresie powojennym ponad 2000(!) pogadek, głównie w szkołach.

Jest nadto mgr Gałuszka autorem unikalnej pracy nt. rezerwatu florystycznego na gorze Tut w Beskidzie Śląskim, którym opiekuje się z ramienia Ligi Ochrony Przyrody. On też dokonał rejestracji parków i zabytkowych drzew Cieszyna.

Ostatnią pasją zasznużonego działacza, jest inwentaryzacja drzewostanów w zabytkowych parkach, szczególnie zaś tych, w których na skutek zlej, rabunkowej gospodarki — drzewostany zostały mocno podniszczone. Walczy nadto o uparcie o zleńską architekturę w nowych osiedlach mieszkaniowych, przypominających często krajobrazy księżycowe. (da)



Ma swój radiowęzeł chelmecki zakład, ma go również Zespół Szkół Zawodowych w Chelmu. Trudno je na pewno porównywać, ale to dobrze, że wśród młodej kady przyszłych pracowników „Chelmska” są ludzie, którzy interesują się obok spraw produkcyjnych także i różnymi formami tworzenia kultury.

Szkolny radiowęzeł działa od grudnia 1986 roku a jego głównymi spe-

W szkolnym radiowęzle



cami — zarazem operatorami, dziennikarzami, prezenterami oraz dyscjekami są widocznymi na fotografiach — Roman Fuglewicz i Mirosław Mroczek z klasy II d ZSZ. Audycja przez nich opracowywane i emitowane podczas przerwy cieszą się dużą popularnością. Można się tylko cieszyć, że rosnie kadra, która być może w przyszłości stanowić będzie konkurencję dla obecnych „propagandystów”. Być może docekalimy się programów, które zadowolą wszystkich...

Pod patronatem redakcji „Echa Chelmska”

OGÓLNOPOLSKI TURNIEJ TENISOWY MŁODZIKÓW

W rekordowej obsadzie 127 zawodników i 64 zawodniczek na kortach KS „Chelmek” w Chelmu odbywał się w dniach 12 — 17 maja doroczny Ogólnopolski Turniej Tenisowy Juniorów Młodszych, któremu od kilku już lat patronuje nasza redakcja. Organizatorzy turnieju doskonale poradzieli sobie z różnymi problemami jakie związane były ze sprawnym przebiegiem gier, a także zakwaterowaniem i wyżywieniem tak znacznej liczby uczestników, przy niezbyt sprzyjających warunkach pogodowych. Od pierwszych niemal spotkań zaznaczyła się również ambitna postawa, a w wielu wypadkach spore już umiejętności młodych tenisistów. Ci, którzy z eliminacji przebijali się do turnieju głównego musieli po drodze wygrać po 3 — 4 pojedynki, stąd nie wszyscy wytrzymali turniej kondycyjnie.

Wśród chłopców najlepszym okazał się Bartek Kwiatkowski „Legia” Warszawa, który rozpoczął od zwycięstwa z Matyskiem — „Slemianowiczanka” 6:2, 6:2, następnie po ciężkiej walce wygrał ze swoim klubowym kolegą Stepińskim 6:3, 5:7, 6:2, by w ćwierćfinale pokonać Baranowskiego — również legioniste 6:3, 6:4.

Do finału awansował po zwycięstwie z Dynowskim „Nadwiślan” Kraków 4:6, 6:0, 6:4. Drugi z finalistów Krzysztof Niestrój z GKS Katowice rozpoczął turniej główny od zwycięstwa walkowerem, ale już w następnej rundzie trafił na obiecującego Sobola „Radomiak”, którego pokonał 6:1, 6:4. W ćwierćfinale nadszpodzielanie gładko wygrał z Siudą z KKS Bielsko-Biała 6:1, +30, a w półfinale stoczył zwycięży bój z innym bielszczyznianem Głabińskim zwyciężając 6:4, 3:6, 6:1. Wydawało się, że finał przysporzy wielu emocji, a tymczasem okazało się, że Niestrój był tego dnia wyjątkowo niedysponowany i przegrał praktycznie bez walki 0:6, 0:3 (czecz). W dwóch pozostałych grach ćwierćfinałowych padły wyniki: Głabiński — Szybek (Warszowa) 6:1, 6:0, Dynowski — Kozak (Górnik Zabrze) 4:6, 6:4, 6:1.

Wśród dziewcząt najlepszą okazała się Rozmus „Olza” Kraków, która po pokonaniu Michalowskiej z „Górnika” Bytom 6:3, 1:6, 6:4 i Lewickiej „Górnika” Zabrze 6:4, (czecz.) zna-

Dracz z „Nadwiślan” Kraków wobec konieczności wyjazdu na zgrupowanie oddała jej zwycięstwo bez walki. Inne wyniki ćwierćfinałowe dziewcząt: Grójec „Mera” Warszawa — Izydorczyk „Górnika” Wesoła 6:3, 6:4, Dracz — Jędrzejowska „Warszawianka” 6:2, 7:5, Lewicka — Pietrzyk 6:3, 6:4, drugi półfinał Dracz Grójec 6:2, 6:0.

Zwycięcy otrzymali okazałe puchary ufundowane przez redakcję „Echa Chelmska” i Radę Nadzorczą miejscowej Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Zdobywcem czterech pierwszych miejsc wśród dziewcząt i chłopców przypadły w udziale dyplomy i atrakcyjne nagrody rzeczowe. Przyznano też upominki dla najmłodszych ćwierćfinałistów, którym okazali się Michalowska wśród dziewcząt i Siuda wśród chłopców.

Kierownictwo turnieju postanowiło wyróżnić zawodników KS „Chelmek”, którzy po turniejowej „drabince” wspięli się najwyżej. Byli to: Gaba Niziołek wśród dziewcząt i Tomek Warzecha wśród chłopców — aktualnie nasi najlepsi tenisisci w kategorii wieku do 15 lat. Oboje zakwalifikowali się do turnieju głównego z listy PZT według kolejności w klasyfikacji ogólnopolskiej. W pierwszej run-

dzie Gabrysia wygrała z Rosochacką z „Piasta” Brzeg 6:4, 6:2, a w drugiej uległa Lewickiej „Górnika” Zabrze 3:6, 6:3, 4:6. Mecz stał na dobrym poziomie i miał bardzo wyrównany przebieg. Szala zwycięstwa przechylała się to na jedną, to na drugą stronę. Ale w tenisie liczy się ostatnia piłka, a tą właśnie ostatnią piłkę wygrała Lewicka, zaliczając od stanu 4:4 dwa kolejne gemy. Tym sposobem bilans spotkań między tymi zawodniczkami został wyrównany, gdyż w poprzednim pojedynku stoczonym na kortach w Wesołej lepsza była Niziołkówna.

Tomek Warzecha w pierwszej rundzie pokonał wysoko notowanego Chajdasia z „Polonii” Nysa, 7:6, 4:6, 7:5, co należy uznać za sukces, ale w drugiej nie sprostał rozstawionemu z nr 1 Głabińskiemu przegrywając 3:6, 1:6. Z pozostałych naszych zawodników najlepszy wypała Paweł Fidył, który przeszedł eliminacje jak burza, wygrywając kolejno z Budzanem 9:0, Sliwińskim „Warszawianka” 9:5. W turnieju głównym odpadł jednak w I rundzie po porażce z Kostuchem „Nadwiślan” Kraków 4:6, 0:6.

(CIĄG DALSZY NA STR. 5)

Poetyckie strofy z nad brzegów Wilii

W Wilnie, mieście utrzymującym żywe kontakty z Cieszynem, ukazała się antologia, poświęcona twórczości poetów polskich, żyjących na Litwie pt. „Sponad Wilii cichych fal”, opracowana przez Stanisława Jakutisa i Jadwigę Kudrko. Twórców, reprezentujących różne kierunki poetyckie, łączy wspólna przynależność do Kola Literackiego, powiązanie z redakcją dziennika, ukazującego się w Wilnie w języku polskim pt. „Czerwony Sztandar”.

Poetyckie strofy, przesycone miłością do rodzinną ziemi, zawierają duży ładunek empatii, ciepłego stosunku człowieka do człowieka. Nie brak w nim również akcentów podnoszących piękno Warszawy, przywołujących pamięć Oświęcimia, wyrażających hołd dla tradycji społecznej i narodowych.

W antologii znalazły się m.in. utwory czołowych twórców polskich na Litwie: Romualda Mieczkowskiego, Aleksandra Sokobowskiego, Matyldy Stempowskiej, Michała Wołoszina oraz Stawomira Wołotyńskiego. (da)

Można wygrać!

Udowodnili to młodzi piłkarze chelmeccy — Juniorzy z grupy sportklubowej, którzy w barwach KS „Chelmek” sprawiali kibicom sporo przyjemnych niespodzianek i wyjątkowo zasługują na słowa uznania. Trenowana przez Krzysztofa Siwonina drużyna rozegrała 13 kwietnia br. zwyciężając 3:0 z „Halniakiem” z Makowa Podhalanckiego 3:0 i zdobyła mistrzostwo II grupy naszego województwa w rundzie jesiennej.

Wystarczy podać bilans bramkowy by zrozumieć skąd ten wspaniały sukces — 34 strzelone bramki przy 4 straconych! To się nazywa skuteczność. Oto chłopy wykonujący się nia podczas meczów piłki nożnej: Jacek Wojtkow (bramkarz), Andrzej Bobko, Jerzy Chacub, Maciej Mendela, Marcin Raży, Marek Guja, Szymon Czerw, Jacek Masztalerz, Jacek Matyja, Dariusz Sowa, Grzegorz Szymowczyk, Jacek Leško, Włodzimierz Matyja, Jacek Gąsecki. Dodajmy, że najlepszym strzelcem rozgrywek tak w rundzie jak i w całej grupie jest Jacek Matyja. Gratulujemy młodym piłkarzom i trenerowi. Oby tak dalej.

Kronika Towarzyska

W ostatnim okresie czasu w związku małżeńskie wstąpili następujący pracownicy naszego zakładu:

- Helena Adamska z Józefem Opitkiem
- Anna Kubik z Wiesławem Kobylczykiem
- Renata Romuzga z Markiem Pus
- Beata Skipko z Adamem Wąjcikiem
- Barbara Wilchowaj z Janem Bankowskim

Wszystkim młodym parom wiele szczęścia na nowej drodze życia życzy Zarząd Zakładu.